PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 164 — ROK VIII ŁÓDŹ, CZWARTEK, 10 LIPCA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Nie ustaniemy w walce o pokój

List ZBoWiD do Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu

WARSZAWA (PAP). — Rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które ostatnio obradowało w Warszawie, przesłało w imieniu swych członków do Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) list, w którym czytamy m. in.:

„Prosimy Biuro FIR o przekazanie francuskim kolegom wyrazów naszej głębokiej radości z powodu uwolnienia Jacques Duclos. Jesteśmy dumni i pełni podziwu dla niezłomnej postawy ludu francuskiego, która zmusiła rząd Pinay'a do uwolnienia wielkiego patrioty, czołowego przywódcy francuskiego ruchu oporu.

Plenum zapewnia Federację, że członkowie naszej organizacji oddadzą wszystkie swe siły, by w Międzynarodowym Tygodniu Walki Przeciw Wojnie i Faszyzmowi, organizowanym pod egidą FIR, głos polskich bojowników o wolność i demokrację dotarł do wszystkich obywateli naszego kraju i z niespotykaną dotychczas mocą rzucił hasło: „Pokój zwycięży — faszyzm nie przejdzie!".

Przesyłamy wyrazy głębokiej solidarności wszystkim bojownikom antyfaszystowskim oraz zapewniamy, że nie spoczniemy, dopóki nie zostanie odniesione ostateczne zwycięstwo nad siłami wstecznictwa i wojny".

Sprzęt żyta rozpoczęty

PGR-y woj. rzeszowskiego zapoczątkowały kampanię żniwno-omłotową

WARSZAWA (PAP). Utrzymująca się słoneczna pogoda sprzyja szybkiemu dojrzewaniu zbóż. Toteż w niektórych rejonach kraju rolnicy przystąpili już do zbiorów żyta. Koszenie żyta rozpoczęto na razie na ziemiach lekkich, piaszczystych, tam gdzie zboże szybciej dojrzało.

Pierwsze przystąpiły do koszenia żyta gospodarstwa PGR w Mikulicach pow. Przeworsk, w woj. rzeszowskim oraz szereg PGR-ów w powiatach Nisko i Lubaczów. Do zbioru żyta przystąpiła również załoga największego zespołu w woj. rzeszowskim — w Horyńcu - Zdroju, którego zboża rozciągają się na obszarze ok. 2.500 ha. O rozpoczęciu zbiorów żyta donoszą również z PGR okręgu Przemyśl.

Pomyślny przebieg sprzętu rzepaku i jęczmienia

Już zaledwie kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia żniw w woj. łódzkim. W bieżącym tygodniu szereg PGR przystąpi do koszenia żyta. W tym tygodniu na przykład rozpoczyna żniwa żytnie PGR w Piaskowicach, w pow. łęczyckim.

Obecnie trwają intensywne prace przy zwózce i omłotach skoszonego rzepaku oraz jęczmienia ozimego, których sprzęt przebiega niezwykle sprawnie. W wielu PGR zakończono już koszenie rzepaku i jęczmienia. Gospodarstwa w Sekursku i Woli Wydrzynie, zespołu Strzałków, w pow. radomszczańskim zakończyły całkowicie sprzęt rzepaku i jęczmienia. W zespole Rogów, w pow. brzezińskim, wykonano już zwózkę rzepaku i jęczmienia w około 30 proc.

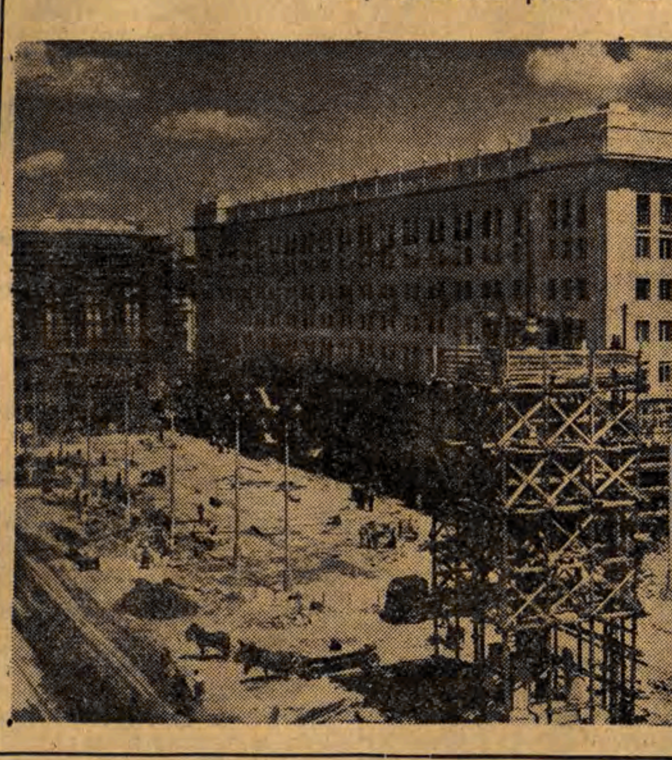
ZESPÓŁ RUDA PRZODUJE

Zespół PGR w Rudzie, w pow. wieluńskim, jako pierwszy w woj. łódzkim zakończył sprzęt rzepaku i jęczmienia ozimego. Zakończono tam także omłoty rzepaku, jęczmienia oraz traw nasiennych.

Wyniki omłotów są następujące: rzepaku ozimego uzyskano z hektara 14 q, jęczmienia ozimego — 15 q oraz traw nasiennych 2,5 q (dobry wynik).

Małe stosunkowo zbiory rzepaku i jęczmienia tłumaczy się niską jakością gleby.

Przy budowie placu MDM



Do dnia 22 lipca, kiedy to załoga Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie przekaże stolicy śródmiejski plac, pozostało już niewiele dni. Każdy dzień przynosi coraz to większe zmiany, odsłania coraz to piękniejsze fragmenty placu.

NA ZDJĘCIU: fragment prac przy budowie placu MDM.

CAF — fot. Nowosielski

We wszystkich gromadach gminy Nowosolna powstały już spółdzielnie produkcyjne

Uczestnicy wycieczek do kołchozów Związku Radzieckiego oraz do spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich mówią chłopom słowa prawdy o gospodarce zespołowej. Dzięki ich opowiadaniom pracujący chłopi coraz bardziej przekonują się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Wyrazem tego są powstające komitety założycielskie i spółdzielnie produkcyjne. I tak w dniu 8 bm. 12 chłopów gromady Mileszki, w gminie Nowosolna, zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. Jest to już 7 spółdzielnia produkcyjna w gminie Nowosolna (w gminie tej znajduje się 7 gromad), a 27 w powiecie łódzkim. Tak więc gmina Nowosolna jako pierwsza w woj. łódzkim zorganizowała we wszystkich gromadach spółdzielnie produkcyjne.

Aktyw gminy Nowosolna natrafił na szereg trudności w pracy polityczno-uświadamiającej wśród chłopów gromady Mileszki. Wiele np. trudności przysparzała wroga propaganda kułaków i ich sługusów takich, jak Franciszek Komiński, kułaczka Organek, posiadająca ponad 15 ha ziemi i inni.

Słuszna sprawa jednak zwyciężyła. Jako pierwszy, statut spółdzielni produkcyjnej podpisał ob. Zygmunt Kozakiewicz, małorolny chłop, który równocześnie wstąpił, jako kandydat, w szeregi PZPR. Za jego przykładem poszli: Stanisława Ślifirska, Stanisław Szymkiewicz, Józef Kaczyk i inni mało oraz średniorolni chłopi z gromady Mileszki. Spółdzielcy wybrali spośród siebie zarząd, w skład którego weszli: Ignacy Ślifirski, jako przewodniczący oraz Stanisław Szymkiewicz i Józef Kaczyk jako członkowie.

Trzeba walczyć z płynnością siły roboczej

Jedną z najpoważniejszych przyczyn trudności, jakie występują w naszych zakładach przemysłowych, jakie hamują wykonanie planów produkcyjnych — jest bez wątpienia ogromna płynność siły roboczej. W samym przemyśle bawełnianym około 1.000 osób zmienia co miesiąc miejsce pracy, w tym 60 proc. wykwalifikowanych robotników. Nie trzeba chyba podkreślać, jak bardzo szkodliwe dla przemysłu jest to zjawisko. Opuszczają zakład robotnicy wykwalifikowani oraz ci, którzy już zaczęli zdobywać zawód, a na ich miejsce przyjmuje się bardzo często ludzi bez żadnych kwalifikacji. Skutkiem tego następuje spadek wydajności pracy, obniżenie jakości produkcji, załamywanie się planów produkcyjnych.

Analizując przyczyny fluktuacji sił roboczych w przemyśle na VII Plenum KC PZPR, towarzysz Bierut wskazał, że źródło jej tkwi przede wszystkim w braku troski o robotnika ze strony kierownictw zakładów, organizacji partyjnych i związkowych. Tkwi ono w braku zainteresowania się zarobkami robotnika i jego sprawami bytowymi, często w nieodpowiednich warunkach pracy.

Przykładów dowodzących jak głęboko słuszne są słowa towarzysza Bieruta można przytoczyć z terenu Łodzi wiele. Płynność załóg jest wynikiem braku troski o ludzi, braku masowo - politycznej pracy z załogą.

W ZWT M-3 przyczyną fluktuacji jest niewłaściwy stosunek majstrów do młodych, nie wykwalifikowanych robotników. W Zakładach im. 1 Maja, gdzie co miesiąc zwalnia się poważna ilość robotnic, występuje jaskrawo brak zainteresowania sprawami bytowymi załogi. W oddziałach przygotowawczych wiele prac nie zostało objętych akordem. Bardzo zaniedbane jest szkolenie zawodowe, mimo że poważna ilość prządek nie wykonuje baz. Od lutego do kwietnia br. przeszkolono tutaj zaledwie 27 prządek. Nic więc dziwnego, że prządki, nie wykonując baz, zarabiając niewiele, opuszczają te zakłady, udają się do innych, w poszukiwaniu lepszych warunków. Podobne przyczyny powodują fluktuację w Zakładach im. Próchnika, która w ciągu kwartału objęła 10 proc. załogi. Brak szkolenia zawodowego, samowolne przesuwanie robotnic z jednego miejsca na drugie, co pociąga za sobą zmianę ich zarobków, brak troski o odpowiednie warunki higieniczne, powoduje stałą płynność załogi.

Gdy wniknąć głębiej w sytuację istniejącą w poszczególnych oddziałach i zakładach, widać jasno powody, dla których robotnicy przenoszą się z jednych zakładów do drugich. W tkalni ZPB im. Róży Luksemburg — zły stosunek kierownika do tkaczy, w przędzalni ZPB im. Liebknechta kobiety same ciągną kosze naładowane przędzą, w ZPB im. Marchlewskiego od dwu lat buduje się żłobek, a kobiety nie mają gdzie zostawić swych dzieci — nic więc dziwnego, że robotnicy opuszczają te zakłady, szukając sobie gdzie indziej lepszych, dogodniejszych warunków.

Spośród tych przyczyn powodujących płynność siły roboczej wysuwają się na czoło fakty szkodliwego zrównywania płac oraz niedostateczne zakordowanie robót. W przemyśle bawełnianym zakordowano dotychczas 58 procent robót. Robotnik pracujący na dniówkę zarabia mniej niż ten, który pracuje na akord nie ma też bodźca do podniesienia wydajności pracy. Ani centralne zarządy, ani kierownictwa zakładów nie przywiązują wagi do tego zagadnienia, nie zdają sobie sprawy, że zakordowanie prac — to poważna, nie wykorzystana dotychczas rezerwa siły roboczej, a zarazem sposób przywiązania robotnika do zakładu.

Omawiając zagadnienie fluktuacji na VII Plenum KC, towarzysz Bierut przytoczył słowa towarzysza Stalina w tej sprawie, wypowiedziane w 1931 roku: „.... tolerować teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji..."

Słowa te są w całej rozciągłości aktualne w naszej obecnej sytuacji. Likwidacja płynności siły roboczej — to jedno z najważniejszych zadań kierownictw zakładów, organizacji partyjnych i masowych. Zapewnienie robotnikowi dobrych warunków pracy, zakordowanie robót, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, przestrzeganie płacy według pracy, to podstawowe warunki zahamowania fluktuacji sił roboczych.

Walka z fluktuacją — to nie jest sprawa jakiejś jednorazowej kampanii, to sprawa, która powinna stanowić przedmiot ciągłej troski kierownictw zakładów, organizacji partyjnych i związkowych. Trzeba badać przyczyny zwalniania się robotników, przeprowadzać z nimi rozmowy, ujawniać braki powodujące fluktuację i natychmiast je usuwać. Praca masowo - polityczna z załogą, działalność grup partyjnych, związkowych, agitatorów, powinna mieć na celu wyjaśnianie robotnikom szkodliwości fluktuacji, winna budzić w załodze dumę z ich zakładu pracy, przywiązanie, poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu przez zakład.

.....W nowej sytuacji — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC — nie można pracować po staremu... w nowej sytuacji nie można tolerować płynności siły roboczej" Dlatego też zlikwidowanie tej płynności — to jeden z najważniejszych nakazów VII Plenum KC — to zadanie niecierpiące zwłoki dla kierownictw administracyjnych i politycznych zakładów.

Włókniarze łódzcy osiągają nowe sukcesy w Czynie Lipcowym

W ZPB IM. KUNICKIEGO, w walce o pełną realizację zobowiązań, podjętych dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN, wysunęły się na czoło załogi tkalń, które postanowiły wyprodukować ponadplanowo 65 tys. metrów tkanin, a już w pierwszych dniach lipca zrealizowały to zobowiązanie w ponad 50 proc. Wśród tkaczy przodują: Jagodzińska, Stachurko, Gałdynek, Olejniczak, Matusiak, Stelmachowska.

Poważny sukces osiągnęła również załoga wykończalni, która zrealizowała podjęte zobowiązania już w 300 proc.

Poważne zastrzeżenia natomiast budzi przebieg realizacji zobowiązań w obu przędzalniach. Do tej pory zrealizowane one zostały zaledwie w 20 proc. Jednym z najważniejszych powodów tego stanu rzeczy jest niedostateczna opieka nad załogą ze strony kierownictwa technicznego i personelu majsterskiego. Świadczy o tym najlepiej fakt, że w oddziale „B", w którym zorganizowanych zostało 13 trójek przędzalniczych, 5 z nich rozpadło się na skutek niedbałej konserwacji i złych remontów parku maszynowego.

W POŁUDNIOWO - ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO zespół zwijalni przekroczył swoje zobowiązanie dając dodatkową produkcję w ilości 8 tys. metrów nici. W tkalni przoduje zespół młodego majstra Michała Pilarskiego, osiągając 112 proc. bazy. Tkacz Ryszard Jach zwiększył produkcję z 98 proc. do 107 proc., a Eugenia Domińska ze 115 na 120 proc.

Załoga ZPB IM. LIEBKNECHTA — pisze korespondent tow. Chudzik — w Czynie Lipcowym zrealizowała już zobowiązania na sumę ponad 335 tys. zł. I tak oddział przędzalni wyprodukował dodatkowo 5.781 kg przędzy, a tkalnia 18.458 metrów tkanin. W realizacji zobowiązań wyróżniają się: Zdzisława Szurgot, podnosząc swą produkcję o 12 proc., Mieczysława Orzeł o 11 proc. i Stefan Człapa o 7 proc.

W ramach współzawodnictwa lipcowego załoga ZPP IM. JURCZAKA dała dodatkową produkcję wartości przeszło 639 tys. zł. Szczególnie wyróżnili się — kotoniarz Edward Ludwiczak, który wyprodukował ponad plan 91 par pończoch oraz Kazimierz Biegański — 90 par.

POLSCY ZAWODNICY PRZYBYWAJĄ DZIŚ DO HELSINEK

— telefonuje nasz specjalny wysłannik na Olimpiadę

red. ***STEFAN DONECKI***

— PATRZ STR. 4

Anglicy nie chcą być niewolnikami

Protesty przeciwko przybyciu Ridgway'a do Londynu

LONDYN (PAP). Naród angielski protestuje stanowczo przeciwko przybyciu do Londynu Ridgway'a.

Gdy Ridgway wysiadł z samolotu na lotnisku londyńskim spotkały go rzesze demonstrantów, wznosząc okrzyki: „Ridgway, wynoś się do Ameryki!", „Anglicy nigdy nie będą niewolnikami!".

W dniu 8 lipca, w przeddzień przybycia Ridgway'a, londyńczycy zawiesili na balkonie biblioteki ambasady amerykańskiej na placu Grosvenor — Square transparent z napisem: „Ridgway, wynoś się do siebie i nie wracaj do nas!".

NAPRZÓD NA ZLOT

WARSZAWA 1952

Jan Trzebiatowski wzywa do zaciągania „Wart Zlotowych"

Jan Trzebiatowski z kopalni „Eminencja" skierował do młodzieży apel, w którym m. in. czytamy:

Choć nie należę do ZMP, ja, Jan Trzebiatowski, górnik z kopalni „Eminencja", wykonujący przeciętnie 124 procent normy, zobowiązuję się mimo trudnych warunków geologicznych, wykonać w dniach Zlotu wspólnie ze swoim przodowym Józefem Stułą i całą brygadą 150 proc. normy.

Wzywam wszystkich młodych górników, hutników, metalowców i włókniarzy, wszystkich młodych robotników, którzy nie jadą na Zlot, aby zaciągnęli w dniach Zlotu „Warty Zlotowe", to znaczy pracowali również za tych kolegów, którzy będą na Zlocie w Warszawie.

Młodzież ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej zrealizowała zobowiązania zlotowe

Zobowiązania Zlotowe, podjęte przez młodzież naszych zakładów w liczbie 247 — podaje korespondent, tow. Bolesław Bratek — wykonane zostały w 124,2 proc. Ponadplanowa produkcja przysporzyła państwu oszczędności na sumę 201.791 zł.

Na wyróżnienie zasługują prządki: Kępa, która uzyskała 112 proc planu, Walczak (111 proc.), Wiśniewska (106 proc.), Kamińska (105 procent), oraz tkaczki: Wielgus, która uzyskała w czerwcu 119 proc. wykonania planu, Czubała (118 proc.), Garstka (116 proc.) Banaszkiewicz (106,6 proc.).

Dodatkowe zobowiązania, podjęte dla uczczenia VIII rocznicy PKWN, do dnia 30. VI br. młodzież wykonała w 49,6 proc.

Osiągnięcia brygad sportowych w Zakładach „Komuna Paryska"

W Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska" w Radomsku pracuje osiem sportowych brygad produkcyjnych, które dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników podjęły zobowiązania wartości 9.080 zł., oraz dla uczczenia VIII rocznicy PKWN — na sumę 9.900 zł.

Do dnia 30 czerwca brygady sportowe zrealizowały swe zobowiązania, przy czym zobowiązanie zlotowe wykonane zostało w 111 proc. Podczas realizacji zobowiązań wyróżniły się szczególnie dwie brygady sportowe. Pierwsza w składzie: Barbara Zbroja, Krystyna Kipigroch, Jadwiga Dziegieć, Irena Mirowska i Zdzisława Mirowska, podniosła wyniki produkcyjne w czerwcu w stosunku do maja o 7 proc. osiągając 130 proc. planu miesięcznego. Druga brygada w składzie: Kazimiera Gałwa, Irena Kopeć, Zofia Krawczyk, Sabina Krawczyk i Maria Wierzch zwiększyła swą produkcję z 203 proc. do 216 proc.

II konferencja SED rozpoczęła obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). — Dnia 9 lipca rozpoczęła się w Berlinie II konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Obrady toczą się pod hasłem: „Naprzód w walce o pokój, jedność, demokrację i socjalizm!"

II konferencję SED otworzył Wilhelm Pieck. Delegaci jednomyślnie uchwalili następujący porządek dzienny:

Zagajenie przewodniczącego SED, Wilhelma Piecka, ukonstytuowanie się konferencji, wybór prezydium honorowego, wybór komisji, referat sekretarza generalnego SED, Waltera Ulbrichta, dyskusja, sprawozdanie komisji mandatowej, dodatkowe wybory do władz SED, sprawozdanie komisji redakcyjnej, końcowe przemówienie przewodniczącego SED, Otto Grotewohla.

Przy długo nie milknących oklaskach odczytał Wilhelm Pieck pozdrowienia przekazane przez WKP(b) dla II konferencji SED.

Z kolei otrzymał głos sekretarz generalny SED, Walter Ulbricht, który wygłosił referat pt.: „Sytuacja obecna i nowe zadania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności".

Lud Japonii demonstruje w obronie pokoju

Krwawe starcia z policją

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Tokio:

W Nagoia odbył się wielotysięczny wiec mas pracujących w obronie pokoju. Po wiecu około tysiąc jego uczestników urządziło demonstrację. Policja otworzyła ogień do demonstrantów. Jest wielu rannych.

Jak donosi dziennik „Asahi", w dniu 8 bm. w Maidżuru doszło do starć między policją a ludnością. Wielu uczestników demonstracji zostało rannych. Aresztowano 24 osoby.

Pietro Nenni przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). — W dniu 8 lipca przybył do Moskwy Pietro Nenni, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, deputowany do parlamentu włoskiego, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch, pan Giovanni Battista Guarnaschelli.

580 rodzin chłopskich z woj. łódzkiego osiedliło się na Ziemiach Zachodnich

W przeciągu ostatnich trzech miesięcy 580 rodzin pracujących chłopów z województwa łódzkiego osiedliło się na Ziemiach Zachodnich.

W akcji osiedleńczej na pierwsze miejsce wysunął się powiat łaski, z którego na Ziemiach Zachodnich osiedliło się 138 rodzin, tj. o 42 rodziny więcej niż planowano. Chłopi, którzy objęli gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich, piszą w listach do swych rodzin i rad narodowych, że żyją tam w doskonałych warunkach, otoczeni troskliwą opieką tamtejszych rad narodowych. Stefan Kucharski z gminy Przeręb, w pow. radomszczańskim, który wraz z rodziną osiedlił się na gospodarstwie indywidualnym w gromadzie Karpie, w woj. zielonogórskim, w liście swym do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Radomsku pisze, że powodzi mu się bardzo dobrze. Otrzymał bowiem gospodarstwo z zabudowaniami gospodarczymi i mieszkalnymi, za pieniądze otrzymane od państwa w formie pożyczki uzupełnił swój inwentarz żywy.

W liście tym Kucharski, wyrażając wdzięczność władzy ludowej za stworzenie mu warunków dostatniego życia, zobowiązuje się do sumiennej pracy w gospodarstwie.

Dzielnicowe konferencje obrońców pokoju

W ciągu najbliższych dni w Łodzi odbędą się dzielnicowe konferencje obrońców pokoju pod hasłem: przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy!

W dniu dzisiejszym konferencje obrońców pokoju odbędą się: dla DZIELNICY GÓRNA - LEWA o godz. 16,30 w świetlicy przy ul. Strzelczyka 3, dla DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE o godz. 16,30 w świetlicy PDT, ul. Piotrkowska 60, dla DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ o godz. 15,30 w sali Prezydium Woj. RN, Ogrodowa 15 i dla DZIELNICY BAŁUTY o godz. 18 w świetlicy hotelu robotniczego przy ul. Krzyżowej 9.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZSCh
WESPÓŁ
Z REDAKCJĄ „GŁOSU ROBOTNICZEGO"
organizuje
NARADĘ
KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW REDAKCYJNYCH GROMADZKICH GAZETEK ŚCIENNYCH I KORESPONDENTÓW Z TERENU ŁODZI I WOJEWÓDZTWA

Narada odbędzie się w niedzielę dnia 13 lipca br. o godz. 10 w świetlicy redakcji „Głosu Robotniczego" w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr 96

Delegaci na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie



MARIA OLCZAK, ZMP-ówka, przodownica pracy szwaczka ZPO im. Fornalski, zrealizowała zobowiązanie zlotowe w 100 proc., osiągając 100 proc. jakości.



STANISŁAWA JAS, ZMP-ówka, robotnica Zakładów Szklarskich „Hortensja" w Piotrkowie wyróżniła się pilnością i obowiązkowością w realizacji zobowiązań zlotowych.



ZDZISŁAW MILLER, niezorganizowany, przodownik nauki i pracy społecznej ze Szkoły im. Śniadeckiego w Pabianicach, wyróżnił się w udzielaniu pomocy mniej zaawansowanym w nauce.



KAZIMIERA PAWŁOWSKA, ZMP-ówka, szwaczka ZPO „Wólczanka" w Czynie Zlotowym zwiększyła wydajność pracy o 25 proc., uzyskując 221 proc. wykonania bazy.



HENRYK WOSZCZYK, niezorganizowany, ślusarz narzędziowy Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych, zobowiązanie zlotowe zrealizował w 100 proc. uzyskując 200 proc. normy.

Hewlett Johnson o swych wrażeniach z pobytu w Chinach Ludowych

LONDYN (PAP). — Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Radzieckiej odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której dziekan katedry w Canterbury, Hewlett Johnson podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Chinach Ludowych.

Głównym celem mej podróży do Chin Ludowych, którą odbyłem na zaproszenie Chińskiego Narodowego Komitetu Obrony Pokoju i Walki Przeciwko Agresji Amerykańskiej, była chęć zapoznania się z olbrzymimi zmianami na lepsze, jakie zaszły w życiu narodu chińskiego po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej — oświadczył dr Johnson. Opowiedział on następnie o wielkich osiągnięciach narodu chińskiego, podkreślając, że naród chiński szczerze dąży do rozszerzenia handlu z Zachodem i pragnie utrzymania stosunków międzynarodowych na zasadach pokojowej współpracy.

Hewlett Johnson omówił także dowody, świadczące o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Interesy klasy robotniczej i chłopów pracujących są wspólne

Referat wiceprezesa NKW ZSL Stefana Ignara na konferencji aktywu wojewódzkiego ZSL

WARSZAWA (PAP). W Naczelnym Komitecie Wykonawczym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbyła się ostatnio konferencja aktywu wojewódzkiego Stronnictwa, poświęcona omówieniu zagadnień spójni gospodarczej między miastem i wsią. W dyskusji, jaka toczyła się na konferencji, której przewodniczył wiceprezes NKW ZSL, minister Wincenty Baranowski, omawiano zadania, jakie stoją przed Stronnictwem na obecnym etapie. Dyskusję podsumował wiceprezes NKW — Stefan Ignar.

Referat Prezydenta Bieruta — powiedział Stefan Ignar — stanowi program działania dla całego narodu polskiego, a ponieważ dotyczy prawidłowej współpracy klasy robotniczej z chłopami — jest szczególnie ważny dla naszego Stronnictwa i dlatego powinniśmy przyjąć go za podstawę określenia naszych zadań w pracy politycznej i gospodarczej.

Wiceprezes NKW ZSL analizuje z kolei przyczyny nie nadążania rolnictwa za szybkim rozwojem przemysłu socjalistycznego.

O DALSZY WZROST PRODUKCJI ROLNEJ

Winniśmy tworzyć — mówi następnie ob. Ignar — sprzyjające warunki i atmosferę dla wzrostu pionierskiego aktywu rolniczego, winniśmy bardziej opiekować się wyrastającymi przodownikami pracy i pokazywać ich jako przykład młodzieży wiejskiej. Trzeba, żeby chłopscy przodownicy pracy zajmowali na wsi tak poczesne miejsce, jak przodownicy pracy w przemyśle.

Zwiększenie plonów zbóż chlebowych jest tym bardziej konieczne, że istnieje pilna potrzeba rozszerzenia bardziej dobranych części pól dla uprawy roślin przemysłowych — podkreśla mówca i wskazuje, że przemysł dostarcza rolnictwu coraz więcej traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, coraz więcej nawozów sztucznych. Traktorów było przed wojną około 500, a obecnie mamy 35 tysięcy. Wartość produkcji narzędzi i maszyn rolniczych wzrosła w cenach niezmiennych, tj. w przeliczeniu na złote z 1937 r. z 3 milionów zł. w 1931-33 do 59 milionów w 1951, a w 1955 będzie wynosiła 175 milionów zł. Mamy dziś zapotrzebowanie w nawozy sztuczne trzykrotnie większe niż przed wojną, a mimo to stale słyszymy o ich braku.

Narzekania chłopskie często łączą się, za podszeptem kułaka, z atakiem na PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, że one pochłaniają większą część tzw. puli nawozowej.

W tym wypadku kułacy, lub będący pod ich wpływem średniorolni chłopi przemilczają fakt, że dużą ilość nawozów rozprowadza się wśród chłopów na umowy kontraktowe. Z ogólnej ilości nawozów 1.500 tysięcy ton (bez wapna nawozowego), jakie państwo dostarczyło rolnictwu w roku gospodarczym 1951-52 (jesień i wiosna) chłopi otrzymali 70 procent, a w tym spółdzielnie produkcyjne 4,5 procent.

W części referatu omawiającej zagadnienia spójni między miastem i wsią mówca stwierdza: zasadnicze interesy klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich są wspólne.

Zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jest organizować i uświadamiać swych członków, a także chłopów bezpartyjnych o słuszności współdziałania z klasą robotniczą i pod jej przewodnictwem.

CHŁOPI MUSZĄ BRAĆ UDZIAŁ WE WSPÓLNEJ BUDOWIE

Chłop jest obowiązany do płacenia podatku gruntowego. Podatek jest płacony także przez robotników, tylko nie od przychodowości gospodarstwa, a od zarobków. W Polsce Ludowej obowiązuje w polityce podatkowej zasada, że kto ma więcej dochodu, czy zarobku, ten płaci według wyższej normy, czyli podatek progresywny, najbardziej sprawiedliwy.

Zwiększająca się stale w bardzo szybkim tempie produkcja traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, kształcenie wielu tysięcy agronomów, zootechników, weterynarzy, melioratorów jest dowodem polityki rządu robotniczo - chłopskiego, stwarzającej warunki dla podniesienia rolnictwa.

Równocześnie obok klasy robotniczej — również i chłopi muszą dawać swój udział do wspólnej budowy. Leży to we wspólnym interesie i dlatego bieżące różnice na tym czy innym odcinku, dadzą się rozwiązać i jak powiedział Prezydent Bierut: „należy rozwiązywać w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego".

ROZSZERZAĆ SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNĄ, WALCZYĆ Z MACHINACJAMI KUŁAKÓW

Dużą część referatu Stefan Ignar poświęca omówieniu zadań aktywu ZSL w propagowaniu i rozszerzaniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, w umacnianiu starych spółdzielni, w zakładaniu nowych oraz w wykonywaniu obowiązków przez indywidualnych gospodarzy wobec państwa. Mówca nawołuje do zdecydowanej walki z machinacjami kułaków i spekulantów, godzącymi w interesy chłopów pracujących, w interesy całego narodu.

Wokół każdego zagadnienia w produkcji: sprzętu zbóż, terminowego omłotu i dostawy, podorywek, siewu poplonów, kiszenia pasz trzeba rozbudzać współzawodnictwo, szlachetną walkę o pierwszeństwo w produkcji. Trzeba rozwijać tę walkę przy wykonywaniu obowiązków wobec państwa. Stoimy przed wielką kampanią skupu zboża, w której w latach ubiegłych wyrosło tylu aktywnych działaczy i działaczek chłopskich. Trzeba w walce o wykonanie planów skupu i kontraktacji, przy spłacie podatku gruntowego, rozwijać w masach chłopskich obok dobrego rozumienia własnych interesów, przywiązanie i ofiarność w stosunku do Ludowej Ojczyzny.

Naszą pracę propagandową w zakresie spółdzielczości produkcyjnej trzeba podnieść na wyższy poziom, wykorzystać wszystkie środki propagandy, szukać nowych form przekonywania, wciągnąć do stałej współpracy chłopów, biorących udział w wycieczkach do Związku Radzieckiego i do naszych spółdzielni produkcyjnych. Nasz aktyw musi powiększyć i pogłębić swój zasób wiadomości o gospodarce spółdzielni produkcyjnych, o ich organizacji pracy, i organizacji produkcji.

Trzeba włączać aktyw spółdzielczy do walki o dalszy rozwój ruchu spółdzielczego, wzmóc pracę w kołach ZSL w spółdzielniach, tępić tendencje odgradzania się spółdzielców od wsi indywidualnej.

Trzeba zmienić również stosunek naszego aktywu do POM i PGR.

O WZMOŻENIE PRACY POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ

Przed szeregami ZSL stoi okres wytężonej pracy politycznej i gospodarczej. Żniwa i omłoty, przygotowania do jesiennej akcji siewnej, skup zboża, mleka i żywca, spłata podatku gruntowego — oto najważniejsze zadania gospodarcze.

Jednocześnie jesteśmy w przededniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielkiej Karty Zwycięstwa ludu polskiego. Po uchwaleniu Konstytucji stanie się aktualna sprawa wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Wymagać to będzie od nas mobilizacji wszystkich sił. Wróg usiłuje nam przeszkodzić w marszu naprzód. Trzeba, żeby nasz aktyw [illegible] natychmiast jego ataki.

Trzeba rozszerzyć teren naszej działalności, powiększać szeregi Stronnictwa, zwłaszcza w tych gromadach, gdzie nie ma pracy politycznej, gdzie niejednokrotnie wróg — kułak i spekulant terroryzuje mało i średniorolnych chłopów, gdzie tumani ich reakcyjny kler. Trzeba łączyć w gromadzie nasze wysiłki z pracą ogniw partyjnych, z pracą kół ZSCh, z wysiłkami kobiet i młodzieży wiejskiej. Partia liczy na nasz zwiększony udział w pracy politycznej na wsi, w pracy nad mobilizacją mas chłopskich do podnoszenia sił gospodarczych i obronnych naszej ojczyzny.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — mówił Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR — **pragnie być silna świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się w codziennej pracy milionowych mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego. Najistotniejszy wyraz naszym dążeniom nadaje hasło, wysunięte przez VI Plenum — hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni".**

Granica na Odrze i Nysie jest symbolem przyjaznych stosunków między narodami niemieckim i polskim

Artykuł ministra Dertingera

BERLIN (PAP). Organ niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską „Blick nach Polen" opublikował artykuł ministra Spraw Zagranicznych NRD — Dertingera, poświęcony drugiej rocznicy podpisania układu zgorzeleckiego.

Przez podpisanie układu z dnia 7 lipca 1950 r. o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy niemiecko - polskiej — stwierdza minister Dertinger — deklaracja warszawska z 6 czerwca 1950 r. uzyskała wiążący charakter z punktu widzenia norm prawa międzynarodowego. Układ zgorzelecki jest wyrazem zrozumienia, jakie dokonały się w narodzie niemieckim oraz stanowi punkt zwrotny na drodze przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i narodem polskim.

Należało wreszcie — pisze dalej min. Dertinger — przerwać tragiczny łańcuch konfliktów między Niemcami a Polską, konfliktów, które z winy Niemiec poprzez wieki prowadziły od wojny do klęski, od klęski do odwetu, od odwetu do coraz większej nędzy i zniszczenia. Obowiązkiem narodu niemieckiego po zakończeniu drugiej wojny światowej było wkroczenie na drogę przyjaźni z narodem polskim oraz oddanie swych sił w służbę pokoju i postępu.

Jasno i niedwuznacznie musimy stwierdzić, że nie ma dla Niemiec drogi do pokoju, a tym samym drogi do zjednoczenia bez atmosfery zaufania i przyjaźni między narodem niemieckim i narodem polskim. Dlatego też patriotyczne dążenia do zjednoczenia i niezależności Niemiec są nierozerwalnie związane z przyjaźnią z narodem polskim i z uznaniem granicy na Odrze i Nysie.

Wskazując na odwetowe i antypolskie tendencje wzniecane na zachodzie Niemiec, Dertinger podkreśla, że olbrzymia większość narodu niemieckiego nie pozwoli się wykorzystać dla agresywnych celów wojennych. Siły pokoju w Niemczech — kontynuuje autor — nie dopuszczą, aby kwestia granicy niemiecko-polskiej stała się raz jeszcze zarzewiem wojny między Niemcami a Polską. Granica ta jest symbolem nowych, przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i narodem polskim.

Prowokacyjny projekt rezolucji St. Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu rannym Rady Bezpieczeństwa w dniu 8 lipca toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad amerykańskim prowokacyjnym projektem rezolucji. Projekt ten, jak wiadomo, proponuje „omówienie sprawy tworzenia i rozpowszechniania kłamliwych oskarżeń" przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Przedstawiciel ZSRR, Malik, wskazał, że Stany Zjednoczone, zgłaszając swój projekt rezolucji pełen prowokacyjnych oszczerstw pod adresem ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dążą do odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od odpowiedzialności USA za stosowanie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

W zakończeniu Malik stwierdził, że delegacja radziecka nie może omawiać obecnej propozycji amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa i będzie głosowała przeciwko niej.

Na marginesie

Koncert atlantycki

Jak wiadomo, „rząd" Adenauera „zrehabilitował" starą, butną i zaborczą pieśń z czasów kajzera — „Deutschland ueber alles" i uczynił z niej oficjalny hymn republiki trizońskiej.

Ci, którzy w tej republice rządzą, to znaczy b. hitlerowcy i neo - hitlerowcy, postanowili wzbogacić swój repertuar wokalny i — jak podaje prasa angielska — śpiewają często i chętnie na rozmaitych festynach okolicznościowych inną jeszcze pieśń z dawnych, „dobrych" czasów: „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen" („Zwycięsko chcemy pobić Francję").

Tym pięknym śpiewom odpowiada atlantyckie echo z drugiej strony Renu. Oto niedawno rządowe radio paryskie uraczyło słuchaczów hitlerowskim hymnem: „Horst Wessel Lied" oraz audycją „w wykonaniu legionistów niemieckich", którzy odśpiewali „wiązankę" pieśni nazistowskich.

Jak widzimy, program atlantyckich chórów obejmuje coraz nowe (choć w gruncie rzeczy stare) pozycje, trzeba jednak podkreślić, że ten program ma dość specjalny i jednostronny charakter, co w dużej mierze, jest winą amerykańskiego dyrygenta.

Chóry śpiewają, dyrygent wymachuje pałeczką (a często po prostu policyjną pałką) lecz jeśli chodzi o szerokie audytorium, słuchające przymusowo tego koncertu, trzeba stwierdzić że przyjmuje ono atlantyckie popisy z wyraźną niechęcią, a nawet wrogością

B. D.

Nowe prowokacje faszystów greckich wobec Bułgarii

SOFIA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przesłało do sekretariatu ONZ dwa pisma, protestujące przeciwko aktom bezprawia, popełnianym przez władze greckie wobec Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Pierwsze pismo stwierdza m. in., że rząd grecki udziela azylu i wykorzystuje dla celów szpiegowskich przestępców wojennych i kolaboracjonistów bułgarskich.

Drugie pismo przytacza fakt uprowadzenia przez strażników greckich dwóch żołnierzy bułgarskiej straży granicznej.

Nowe gatunki papierosów

WARSZAWA (PAP). — W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży trzy nowe gatunki papierosów.

Będą to m. in. aromatyzowane papierosy bezustnikowe „Mewa" o przyjemnym smaku i zapachu, w estetycznym podwójnym opakowaniu po 20 sztuk. Papierosy „MDM", które ukażą się w tych dniach, produkowane z najlepszych mieszanek tytoniowych, pakowane będą w pudełkach po 12 sztuk.

Poza tym ukażą się na rynku papierosy bezustnikowe „Żeglarz".

Przed wyborami prezydenta USA



— Stop! — Z decyzją wyboru kandydata musimy się wstrzymać do chwili przybycia mr. Rockefellera.

Zmiany w przynależności związkowej pracowników niektórych placówek gospodarczych i społecznych

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął ostatnio uchwałę o przeprowadzeniu pewnych zmian w przynależności związkowej pracowników niektórych placówek gospodarczych i społecznych.

Wobec tego, że pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych, Miejskiego Handlu Mięsnego oraz Centrali Ogrodniczej znajdują się w pionie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, a zatrudnienie ich ma wybitny charakter pracy handlowej — należeć oni będą do Związku Zawodowego Pracowników Handlu.

Pracownicy Centralnych Zarządów Jajczarsko - Drobiarskiego i Mleczarskiego, przemysłu cukierniczo - piekarskiego oraz Centrali Rybnej i wszystkich podległych tym zarządom placówek znajdą się w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Uchwała ustala również przynależność związkową pracowników zatrudnionych w warsztatach szkolnych, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Pracownicy fizyczni będą członkami branżowych związków zawodowych, zaś pedagogiczni i administracyjni — Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Do tego samego związku włączeni zostali także pracownicy Młodzieżowych Domów Kultury.

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych wyraził ponadto zgodę na zrzeszenie w związku zawodowym pracowników Służby Zdrowia wszystkich uczniów szkół pielęgniarskich, felczerskich, położnych oraz szkół kształcących techników laboratoryjnych i roentgenologicznych, których czas nauki trwa co najmniej rok.

„Trzymają mnie w więzieniu jako zakładnika"

— oświadcza Andre Stil przedstawicielom prasy

PARYŻ (PAP). — „L'Humanite" opublikowała oświadczenie, złożone dnia 8 bm. przez Stila przedstawicielom prasy. Oświadczenie to złożył Stil po sześciogodzinnym przesłuchaniu go przez sędziego Jacquinot.

To, co się dzieje — oświadczył Stil — jest rzeczą zupełnie niesłychaną. Przesłuchanie dotyczy wyłącznie polityki naszej partii. Nie zarzuca mi się nawet żadnych specyficznych zwrotów, ani osobistych sformułowań. Chcą mnie sądzić za politykę partii. Chce się nadać konspiracyjny charakter temu, co jest wyrazem idei politycznej. Wszystko to jest niezmiernie poważne.

Dnia 27 czerwca oskarżono mnie o udział w zebraniach politycznych. Zarzuca mi się artykuł o manifestacji napisany przeze mnie dnia 24 maja, a opublikowany 25 maja w dniu mego aresztowania, w którym to artykule mówiłem o „perspektywach socjalizmu".

Próbuje się insynuować, że puste akta sprawy pełne są kompromitujących materiałów.

Dlatego trzyma się mnie w więzieniu jako zakładnika, wiedząc, że nie można mnie o nic oskarżyć. Trzyma się mnie w więzieniu, aby wywołać wrażenie, że w moich aktach jest coś tajemniczego. Zdajecie sobie sprawę, jaki to skandal, chociażby z prawnego punktu widzenia: aby prześladować mówcę, wystarczają notatki, dokonane w czasie odczytu przez trzecią osobę! Sąd ten jest sądem nad polityką mojej partii!

* * *

PARYŻ (PAP). — Obrońca Andre Stila, adwokat Nordmann, który obecny był w czasie przesłuchania Stila przez sędziego Jacquinot, złożył oświadczenie przedstawicielom prasy, w którym żąda natychmiastowego uwolnienia Andre Stila.

Eisenhower czy Taft?

CHICAGO (PAP). — Rozpoczęła się tu konwencja republikańskiej partii w celu wysunięcia kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA z ramienia republikanów, oraz w celu zatwierdzenia programu wyborczego.

Na konwencji w Chicago toczy się walka między Taftem a Eisenhowerem o kandydaturę na prezydenta USA.

Obrady odbywają się w atmosferze hałaśliwej reklamy i przekupstwa. „New York Times" podaje np., że głosy delegatów z południowych stanów USA zostały kupione przez komitet wyborczy Tafta po cenie 2.500 dolarów za każdy głos.

W dniu święta narodowego Albańskiej Republiki Ludowej

W dniu 10 lipca Albańska Republika Ludowa obchodzi swoje święto narodowe. W dniu tym płyną z Polski do Albanii najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju i rozkwitu dla tego najmniejszego, a zarazem wielkiego przez bohaterstwo swego ludu, kraju demokracji ludowej.

Albania przez długie wieki znajdowała się w straszliwej niewoli obcych najeźdźców. Feudalna Turcja, a ostatnio faszystowskie Włochy i Niemcy zawładnęły bogatymi kopalniami i polami naftowymi tego kraju, gdy tymczasem udziałem Albańczyków była nędza, niewola i plaga analfabetyzmu. Lecz w czasie trwającej długo nocy niewoli, mały naród nie przestawał walczyć i raz po raz z bronią w ręku występował przeciwko najeźdźcom. Mimo tureckiego ucisku, Albania zachowała własną kulturę narodową i niezłomną postawę. W roku 1912 ogłoszono wprawdzie niepodległość Albanii, lecz była to jeszcze jedna farsa, zainscenizowana przez imperialistów. Księstwo, republika, a później królestwo albańskie z operetkowym władcą Achmedem Zogu było półkolonią imperializmu.

W r. 1939 wojska włoskie, złamawszy bohaterski opór ludności, ogłosiły włączenie Albanii do faszystowskiej Italii.

W roku 1941 najlepsi synowie albańskiego ludu skupili się pod niezwyciężonymi sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i założyli partię — przewodniczkę ludu — Komunistyczną Partię Albanii. Wkrótce Komunistyczna Partia Albanii zorganizowała 70-tysięczną armię partyzancką, która rozpoczęła nieugiętą walkę przeciw faszystowskiemu ciemięzcy. Na czele Komunistycznej Partii Albanii stanął były nauczyciel ludowy, Enver Hodża.

W roku 1944 Albania została wyzwolona, pęta niewoli feudalnej zostały na zawsze zerwane, lud ujął w swe ręce losy ojczyzny. Albania dała dowód, że kraj nawet tak mały może pokonać obcy imperializm i własną reakcję, jeśli lud jego jest gotów do walki, jeśli posiada świadomą awangardę, jeśli jego przywódcy dochowują wierności proletariackiemu internacjonalizmowi.

Po wyzwoleniu życie Albańczyków uległo zupełnej przemianie. Zastępy młodzieży, znającej dotąd jedynie prymitywne narzędzia rolnicze, poszły do tworzących się fabryk. Rozpoczęła się budowa pierwszych w kraju linii kolejowych, łączących port Durazzo ze stolicą Tiraną i miastem Peqia. W pobliżu stolicy powstaje nowy przemysłowy ośrodek, kombinat tekstylny, noszący imię wielkiego Stalina. Ropa naftowa, z bogatych złóż Kusova, tryska obecnie nie dla panów zagranicznych, lecz dla dobra całego narodu. Robotnicy albańscy potrafili w ciągu krótkiego czasu uruchomić szyby, zniszczone doszczętnie przez faszystów. Powstają nowe, estetyczne mieszkania dla robotników, kina, teatry i 4.000 nowoczesnych szkół. Analfabetyzm, zjawisko dawniej w Albanii prawie powszechne, zostaje zlikwidowany. Założono po raz pierwszy w historii tego kraju trzy muzea, wielką Bibliotekę Narodową. Dzieła pisarzy nowej Albanii: Shevqueta Mussaraja, Alexisa Caci, Quemala Stefy, Dimitera Shuteriqi i wielu innych oraz dzieła klasyka, poety narodowego odrodzenia Naima Frasheri, ukazują się w nakładach tysięcy egzemplarzy i tłumaczone są na języki obce.

Młoda bohaterska Republika Ludowa otoczona jest ze wszystkich stron przez wrogów. Z jednej strony graniczy z monarcho - faszystowską Grecją, z drugiej, z titowską Jugosławią. Faszyści greccy i titowscy systematycznie prowokują incydenty graniczne, wojska ich wpadają na terytorium Albanii. Lecz Albańska Republika odpiera bohatersko prowokacje agentów anglo-amerykańskiego imperializmu. Wbrew naciskowi zewnętrznemu, Albania trwa niezłomnie w wierności dla swych sojuszników: Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nad Albanią powiewa zwycięski sztandar socjalizmu. Naród polski, klasa robotnicza Polski patrzą z miłością i dumą na Albańską Republikę Ludową jako na przykład zwycięstwa małego narodu nad wrogiem ludzkości — drapieżnym imperializmem. Za ludem albańskim stoją narody Związku Radzieckiego, stoi Polska Ludowa i wszystkie kraje demokracji ludowej.



W Albańskiej Republice Ludowej stosuje się na coraz szerszą skalę radzieckie metody pracy.
NA ZDJĘCIU: Izakli Bouchi, tokarz jednej z fabryk albańskich, stosuje radziecką metodę szybkościowego skrawania metali.

JERZY DANIELEWICZ

Powiązanie nauki z życiem przyczyni się do wzmocnienia potęgi gospodarczej i kulturalnej kraju

Z referatu prof. St. Mazura — sekretarza naukowego PAN

Olbrzymie zadania stoją przed polską nauką na obecnym etapie budowy podstaw socjalizmu — stwierdził prof. Mazur. Aby zadania te mogły być przez nią skutecznie wykonane, trzeba znacznie przyśpieszyć jej rozwój i nadać temu rozwojowi właściwy kierunek, trzeba ściślej powiązać u nas naukę z życiem.

Powiązanie nauki z życiem — to wyjście uczonych z gabinetów i laboratoriów do warsztatów produkcyjnych.

Powiązanie nauki z życiem, to przepojenie jej treści głębokim humanizmem, który leży u podstaw wszystkich przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych w naszym kraju, to przyjęcie przez naszych uczonych jako ogólnej wytycznej planów badań naukowych i całej działalności naukowej — zasady, że ostatecznym celem ich wysiłków, powinno być dobro człowieka.

Powiązanie nauki z życiem, zgodne z najlepszymi polskimi tradycjami naukowymi — to całkowite zburzenie zapory, przy której pomocy klasy eksploatujące usiłowały oddzielić naukę od ludu, bojąc się, aby nauka zjednoczona z ludem nie stała się orężem w walce o jego wyzwolenie.

Powiązanie nauki z życiem stworzy z niej ważny czynnik w procesie przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny, przyczyni się do wzmocnienia potęgi gospodarczej i kulturalnej naszego państwa, do wzmożenia jego potencjału obronnego i utrwalenia jego suwerenności.

Przykład Związku Radzieckiego poucza, że w warunkach socjalistycznego ustroju, nie tylko możliwe jest objęcie planowaniem całej nauki w skali państwowej i wprowadzenie w szerokim zakresie zasady zespołowości pracy naukowej, ale że dzięki temu nauka jest w stanie skutecznie współdziałać przy realizacji tak gigantycznych planów gospodarczych jak te, które wysuwa okres socjalistycznego budownictwa.

Podstawowym zadaniem w zakresie planowania nauki, które w najbliższym czasie Polska Akademia Nauk ma do spełnienia, jest opracowanie planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Przygotowany projekt wytycznych tego planu stanowi owoc intensywnej pracy 33 komitetów naukowych Akademii, w których wzięło udział łącznie z górą 400 uczonych polskich i szereg przedstawicieli zainteresowanych resortów.

Prof. St. Mazur wyszczególnił szereg wybranych problemów kompleksowych, mających stanowić przedmiot badań z zakresu nauk społecznych reprezentowanych przez Wydział I.

Z kolei prelegent przeszedł do omówienia kluczowych zagadnień z zakresu nauk, objętych planami pozostałych wydziałów Akademii.

Realizacja planu badań naukowych powinna z jednej strony już w najbliższym okresie znacznie zwiększyć efektywność pomocy nauki przy uprzemysłowieniu naszego kraju, podnoszeniu poziomu jego rolnictwa, polepszaniu stanu zdrowotnego jego ludności oraz przy przyspieszaniu procesu dokonującej się u nas rewolucji kulturalnej, a z drugiej — powinna stworzyć bazę teoretyczną, konieczną dla prawidłowego rozwoju nauki i wytyczenia dróg, na które powinien wkroczyć u nas postęp techniczny.

Delegacja chłopów polskich w drodze powrotnej do kraju

MOSKWA (PAP). — Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju przeszło 100-osobowa delegacja chłopów polskich z wicemin. Rolnictwa, Czesławem Domagałą, na czele.

W atmosferze terroru i prześladowań odbyły się w Meksyku wybory nowego prezydenta

MEXICO (PAP). — Jak już donosiliśmy, w Meksyku odbyły się 6 bm. wybory nowego prezydenta. Według opublikowanych w prasie meksykańskiej danych, ilość głosów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów przedstawia się następująco: Cortinez — kandydat partii rządzącej — 2.009.379 głosów, gen. Guzman — kandydat partii ludowej — 177.670 głosów, Lombardo Toledano — kandydat lewicowego skrzydła partii ludowej — 123.570 głosów, Gonsalez Luna — kandydat partii konserwatywnej — 64.027 głosów.

Jak podaje prasa meksykańska, lokale wyborcze były w dniu wyborów strzeżone przez uzbrojone oddziały policji i wojska, po ulicach miast patrolowały auta pancerne. Głosujący przy wejściu do lokali wyborczych byli rewidowani. Do głównego biura komisji wyborczej wpłynęło wiele skarg, podających fakty pogwałcenia ordynacji wyborczej. Dziennik „El Popular", pisząc o wyborach, stwierdza, że odbyły się one z pogwałceniem przepisów prawnych i zostały sfałszowane.

Nowe kadry dla rolnictwa



Ośrodek Szkolenia Kadr dla Mechanizacji Rolnictwa w Małkowie, w pow. sieradzkim, zasili nasze POM-y w nowe kadry. W lipcu br. 75 nowych traktorzystów opuści Ośrodek. NA ZDJĘCIU: wykładowca Stanisław Mogdał przeprowadza zajęcia ze słuchaczami kursu.

ŻYCIE PARTII

Ulepszyć pracę instruktorów KD Bałuty

We wrześniu ub. roku Komitet Centralny PZPR zwrócił uwagę na potrzebę podniesienia na wyższy poziom pracy instruktorów. Wytyczne w tej sprawie miały posłużyć instancjom partyjnym do usprawnienia pracy aparatu instruktorskiego.

Wskazania Komitetu Centralnego nie zostały w pełni przyswojone przez KD Bałuty. Wprawdzie nastąpiły w pracy z instruktorami pewne zmiany na lepsze. Instruktorzy w znacznym stopniu uaktywnili pracę organizacji podstawowych, które coraz lepiej i skuteczniej kierują walką o wykonanie planu.

Mimo to jednak pomoc instruktorów dla sekretarzy podstawowych organizacji jest jeszcze niedostateczna. Odczuwa się brak bezpośredniej pomocy instruktora odnośnie stylu pracy sekretarza, egzekutywy, całej organizacji podstawowej. Sekretarz organizacji w Łódzkich Zakładach Obuwia Gumowego, tow. Olszta, powiada, że ani razu żaden z instruktorów nie był na posiedzeniu egzekutywy organizacji podstawowej. Pomocy ze strony instruktorów tow. Olszta doznał właściwie dopiero raz — wtedy gdy zwrócił się sam do KD o wskazania w sprawie uaktywnienia grup partyjnych. Wtedy to instruktor tow. Mazurkiewicz dość długo przebywał w ŁZOG i pomógł wydatnie egzekutywie prawidłowo rozstawić grupy, dać im zadania itp.

Niektórzy instruktorzy KD wypełniają swą pracę powierzchownie, daje się zauważyć brak wiązania powierzonych im zadań z zagadnieniami politycznymi. Tak np. pracuje tow. Woźniakowa, instruktor wydziału organizacyjnego KD dla spraw kobiecych. Zajmuje się ona wyłącznie zagadnieniami organizacyjnymi w pracy rad kobiecych, nie ma żadnego kontaktu z sekretarzami organizacji podstawowych. Nie tak dawno np. tow. Woźniakowa była na zebraniu rady kobiecej w ZPJ im. Wróblewskiego. Na zebraniu tym kobiety mówiły obszernie o brakach, utrudniających produkcję, o niedociągnięciach w pracy rady kobiecej. Tow. Woźniakowa zamiast przekazać swe uwagi sekretarzowi, opuściła zaraz zakład, udając się na drugie zebranie.

Powierzchownie pracuje również tow. Starzyński, instruktor organizacyjny w ZPJ im. Wróblewskiego. Tow. Starzyński zbiera tylko potrzebne mu informacje u sekretarza organizacji podstawowej, nie ma on natomiast żadnego kontaktu z członkami organizacji, nie zna błędów i braków w pracy tej organizacji. A przecież jest ich niemało. Organizacja ta do dziś nie rozpracowała jak należy uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Przeprowadzono dotychczas analizę tylko jednej oddziałowej organizacji. Nie podjęto żadnej uchwały. Nic więc dziwnego, że grudniowa uchwała KC w zakładach tych do tej pory w pełni nie jest wcielana w życie. Znajduje się tu w dalszym ciągu wielu „żelaznych" kandydatów, jeszcze od 1946 roku. Instruktor KD nie zwrócił uwagi na fakt, że 25 proc. członków organizacji zalega z opłacaniem składek partyjnych.

Podobnie i sprawy produkcyjne tych kluczowych zakładów na terenie dzielnicy nie są przedmiotem zainteresowania ze strony instruktorów KD. Wprawdzie tkalnia wykonała w czerwcu plan w 109.1 proc., a w drugim kwartale w 103,5 proc., ale instruktor ekonomiczny, tow. Klimczak, nie zwrócił uwagi, że dzieje się to przy poważnym nadmiarze sił roboczych. Plan zatrudnienia przekroczono bowiem o 1,75 proc. O rezerwach, istniejących w tkalni, świadczy fakt, że pomimo 1186 krosno - zmian postoju, z powodu braku osnów i absencji, tkalnia wykonała plan za ostatnie dwa miesiące w 110 proc. KD nie postawił przed organizacją partyjną w Zakładach im. Wróblewskiego zadania zlikwidowania przerostów, postojów i wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych.

Braki w pracy instruktorów wynikają z niedostatecznej kontroli, z niewystarczających wskazań ze strony kierownictwa komitetu dzielnicowego. Przede wszystkim instruktorzy nie pracują planowo. W czerwcu np. wydział organizacyjny KD zupełnie nie przygotował planu, podobnie i instruktorzy wydziału propagandy nie mieli nakreślonych codziennych zadań. Tow. Tarkowski, instruktor wydziału propagandy, miał np. na cały miesiąc zaplanowanych 5 bardzo ogólnikowych zadań („Ocena przebiegu egzaminów maturalnych w szkołach ogólnokształcących i zawodowych" itp.). Brak jest także systematycznej kontroli działalności instruktorów. Wprawdzie na cotygodniowych naradach instruktorzy składają sprawozdania, nie sygnalizują jednak kierownictwu KD natychmiast o ważnych spostrzeżeniach. Trzeba także zwrócić uwagę na niedostateczną ilość instruktorów nieetatowych. Jest ich tylko 8, a kierownictwo KD nie wie nic konkretnego o ich pracy, „uruchamia" ich się tylko od akcji do akcji.

Brak jest troski o podnoszenie poziomu ideowo - politycznego i ogólnego instruktorów KD. Instruktorzy mało czytają. Tow. Sentkowski, instruktor propagandy, w ogóle nie czyta literatury pięknej. Z prasy partyjnej czyta tylko „Głos Robotniczy" i „Trybunę Wolności", nie przegląda nawet „Trybuny Ludu".

W świetle wytycznych VII Plenum KC, działalność instruktorów nabiera szczególnego znaczenia. Od ich metod pracy z organizacjami podstawowymi, od ich pomocy, ich rad i wskazówek zależy usprawnienie i ulepszenie działalności zakładowych organizacji partyjnych. Dlatego też KD — Bałuty powinien zlikwidować istniejące dotychczas poważne braki w pracy z aparatem instruktorskim. Instruktor powinien mieć dokładny plan pracy z wyszczególnieniem codziennych zajęć. Powinien on składać sprawozdania na piśmie, z których kierownictwo KD winno bezzwłocznie wyciągać wnioski, zarówno odnośnie pracy instruktora, jak i sytuacji w danym zakładzie. Trzeba, aby instruktorzy nie ograniczali się tylko do „kontaktów" z sekretarzami, ale w myśl wytycznych KC nastawili swą pracę „na rzetelną, wszechstronną i krytyczną analizę działalności organizacji partyjnych w terenie i przestrzegali w praktyce bolszewickiej zasady szerokiego styku z masą bezpartyjną i partyjną". Trzeba, aby instruktorzy gruntownie zapoznawali się z sytuacją, istniejącą w powierzonych ich opiece zakładach pracy, aby przebywali w jednym zakładzie tak długo, dopóki nie zrealizują przewidzianego w planie zadania. Trzeba także, aby kierownictwo KD zwróciło większą uwagę na poziom instruktorów, na dokładne informowanie ich nie tylko o bieżących zadaniach, ale i o sytuacji politycznej.

To są niezbędne warunki mocniejszego powiązania KD z zakładowymi organizacjami i ulepszenia ich pracy na wszystkich odcinkach.

Z. RUTA

Zjazd korespondentów chłopskich uzbroił mnie do dalszej pracy

Przeżyłem 55 lat, borykając się z biedą. Na każdym kroku wyzyskiwano mnie za czasów rządów kapitalistyczno-obszarniczych. Synowie moi musieli iść do ciężkiej pracy u bogaczy wiejskich. Dopiero władza ludowa uwolniła mnie od nędzy i ucisku, a moim synom stworzyła szerokie możliwości rozwoju. Obecnie, jeden kończy studia na Wydziale Prawa, drugi zaś, w roku bieżącym wstępuje na wyższą uczelnię.

Pracujący chłopi w Polsce Ludowej odetchnęli pełną piersią, stali się współgospodarzami swej wolnej ojczyzny.

Nie wszyscy należycie oceniają nasze wielkie zdobycze. Ja jednak, który w swoim życiu dużo przeszedłem, zdaję sobie dobrze sprawę, ile zawdzięczam Polsce Ludowej, i dlatego nie szczędzę i nie będę szczędził dla Niej wszystkich swoich sił.

Niedawno zjechali się z całego kraju do Warszawy korespondenci wiejscy — chłopi od pługa, ażeby wysłuchać referatu premiera tow. Cyrankiewicza i wicemarszałka Sejmu, tow. Zambrowskiego, żeby dyskutować o swej zaszczytnej pracy korespondentów chłopskich. Dawniej nawet mi się nie śniło, abym ja, prosty chłop — jak mówiła sanacja — od wideł i gnoju, mógł zbliżyć się do premiera lub członka rządu, a tu tymczasem tow. Cyrankiewicz i tow. Zambrowski rozmawiali ze mną jak serdeczni przyjaciele, pytali się o moje warunki życia i pracy.

Zjazd korespondentów chłopskich jasno i dobitnie postawił przed nami zadania, w świetle uchwał VII Plenum KC. Słowa ukochanego Prezydenta tow. Bieruta o zacieśnieniu spójni między miastem a wsią są dla nas drogowskazem. Zrozumieliśmy lepiej, że sojusz robotniczo chłopski to nasza siła, to gwarancja naszych zwycięstw, warunek zbudowania socjalizmu i pomnożenia potęgi naszej umiłowanej ojczyzny. Zjazd korespondentów powinien zmobilizować nas, korespondentów chłopskich, do rozwinięcia bardziej ożywionej pracy politycznej na odcinku wiejskim.

Już tam, w Warszawie, na Zjeździe, postanowiłem poprzez swoje korespondencje uświadamiać chłopów, gdzie jest ich dobro, a w czym tkwi zło, ostro piętnować wrogów naszego budownictwa socjalistycznego i wszystkich pasożytów, którzy chcieliby się bogacić i tuczyć na twórczej pracy robotników i chłopów, a sami nic nie dawać ojczyźnie. Postanowiłem również zwerbować jeszcze przynajmniej 3 korespondentów w gminie Głuchów i razem z nimi kolektywnie pracować nad wcieleniem w życie nauk VII Plenum KC PZPR. Uważam, że im więcej będzie korespondentów na wsi, tym skuteczniejsza będzie nasza walka, a silniejsze ostrze krytyki pomoże zlikwidować istniejące zło. Przez krytykę, piętnowanie szacherek kułackich i spekulanckich oraz przez rozpowszechnienie prasy na wsi, otworzymy oczy wielu trwającym jeszcze w niepewności chłopom.

Spójnia między wsią a miastem jest konieczna dla wzmocnienia naszej gospodarki narodowej i obronności kraju. Dlatego też będę w swojej gromadzie nawoływał do zacieśniania więzów z klasą robotniczą, bo wspólne mamy przed sobą cele.

W Warszawie najlepiej można było się przekonać, jak buduje się socjalizm — na przykładzie naszej pięknie rozkwitającej stolicy. Widziałem ofiarną pracę robotników. Toteż dołożę wszystkich swoich sił, żeby wysoko podnieść gospodarkę naszej wsi. Od naszej pracy — korespondentów chłopskich — zależy w dużej mierze sprawny przebieg akcji żniwno-omłotowej, t. j. zbiorów zbóż, pomocy sąsiedzkiej, podorywek, zasiewów poplonów, omłotów i terminowych dostaw zboża.

WACŁAW WILCZAK
korespondent chłopski
z gromady Wysokiennice
gm. Głuchów pow. skierniewicki

Praca na trzy zmiany jednym z warunków pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej

Jednym z głównych zadań, postawionych przed przemysłem przez VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, jest pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej istniejących urządzeń i maszyn.

Otóż właśnie przemysł wełniany planu za pierwsze półrocze nie wykonał między innymi dlatego, że moc produkcyjna parku maszynowego, którym dysponuje, nie była w pełni wykorzystana. Do poprawy sytuacji w tym zakresie może przyczynić się m. in. praca na trzy zmiany. Przejście jednak na pracę trzyzmianową napotyka na poważne opory, przede wszystkim ze strony części personelu technicznego, myślącego starymi kategoriami. A jest przecież rzeczą niewątpliwą, że przy dobrej organizacji trzecia zmiana uzyskuje nie mniejszą wydajność, niż zmiana dzienna.

Decyduje dobra organizacja pracy

Zakłady im. Wiosny Ludów do pracy trzyzmianowej w tkalni kortowej przystąpiły już w połowie ubiegłego roku. Początkowo napotykaliśmy na poważne przeszkody, ale większość z nich została już przezwyciężona, co pozwoliło nam na osiągnięcie dobrych wyników produkcyjnych. Największą bezspornie przeszkodą była niechęć wielu tkaczy i majstrów, a nawet i części rady zakładowej do pracy trzyzmianowej.

— „Ta noc nas zabija" — słyszało się na wszystkich zebraniach i naradach wytwórczych. Noc była „winna", że wydajność spadła, że jakość się obniżyła i pogorszyła dyscyplina. To samo mówiły cerowaczki, otrzymując z tkalni spartaczone sztuki, nie innego zdania byli i pracownicy bazy remontowej, widząc jak wielką ilość krosien mają zawsze z rana do naprawy.

Dopiero dokładna analiza pracy tkalni, przeprowadzona przez kierownictwo zakładów i egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej udowodniła, że nie noc jest winna, ale po prostu niewłaściwa organizacja i nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny przez część tkaczy i personelu majsterskiego. Stwierdzono przede wszystkim, iż na skutek słabej kontroli wielu robotników unika pracy nocnej, przechodząc na zmianę ranną, względnie popołudniową, przez co powstawały w tym właśnie okresie nadmierne postoje na skutek braku rezerwowych krosien, z drugiej zaś strony nocna zmiana z powodu nie wystarczającej obsady nie mogła wykonać zaplanowanych zadań.

Organizacja partyjna wspólnie z organizacją związkową, ZMP i kierownictwem technicznym wypowiedziały zdecydowaną walkę tym niedociągnięciom. Jako zasadę przyjęto więc równy podział krosno - zmian pomiędzy majstrami na wszystkich trzech zmianach. Dzięki zastosowaniu wymienionych środków zaradczych, usunięciu nałogowych bumelantów, w wyniku szerokiej akcji uświadamiającej — sytuacja uległa szybkiej poprawie.

Drugą z kolei przyczyną zaniżenia produkcji na nocnej zmianie była poważna ilość uszkodzeń i awarii, występujących w tym właśnie okresie czasu. Majstrowie, przejmujący zmianę o godz. 6 rano, z rozpaczą patrzyli na dziesiątki krosien, czekających na naprawę. Ale i tu okazało się, że wina leży w tym, iż na nocnej zmianie nie jest czynny warsztat naprawczy. Wprowadziliśmy więc trzy zmiany również i w warsztatach, a natychmiast ustały skargi i narzekania na nadmierną ilość uszkodzeń. Podobnie uczyniliśmy w wątkarni, dzieląc jej załogę na trzy części oraz w przykręcalni i w przewlekalni.

Prawie roczne doświadczenie nauczyło nas, że aby uzyskać dobre rezultaty pracy nocnej zmiany, trzeba zapewnić jej te same warunki, a przynajmniej bardzo zbliżone do tych, które mają robotnicy, zatrudnieni w dzień, a kierownictwo musi otoczyć tę część załogi szczególnie troskliwą opieką. Nocna zmiana musi być traktowana na równi ze zmianą pierwszą i drugą.

Zapewnić odpowiednie kierownictwo

„Należy przestrzegać, aby drugie i trzecie zmiany były właściwie obsadzone pod względem kierownictwa i personelu inżynieryjno - technicznego" — mówił na VII Plenum towarzysz Bierut. Nie wolno więc pozostawiać oddziałów i załóg w czasie godzin nocnych bez odpowiedzialnego kierownictwa, mającego prawo i możliwości dokonywania koniecznych zmian, natychmiastowego reagowania na wszelkie przejawy bumelanctwa i brakoróbstwa. Trzeba także pamiętać o odpowiednim przygotowaniu każdego oddziału do pracy trzyzmianowej pod względem technicznym. Poszczególne stanowiska robocze muszą posiadać odpowiednie oświetlenie, a sale właściwą temperaturę. Konieczne jest również w tym okresie zwiększenie dozoru nad konserwacją parku maszynowego, jako że maszyny pracujące bez przerwy, wymagają staranniejszego smarowania i czyszczenia. Należy również zwiększyć w godzinach nocnych ilość brakarzy, pamiętając o tym, że wzrok przy świetle elektrycznym męczy się szybciej, aniżeli w dzień.

Sprawą nie mniej ważną jest, aby robotnicy, zatrudnieni w nocy, otrzymywali podobnie jak i w dzień kawę, aby czynne było ambulatorium itp.

Zadania w pełni realne

Jeżeli wszystkie wymienione tu warunki zostaną w pełni dotrzymane, jeżeli w zakładach przełamie się z gruntu niesłuszną teorię o nadmiernym „zmęczeniu maszyny", teorię, którą lubi się posługiwać spora jeszcze część aparatu technicznego i personelu majsterskiego, to trzecia zmiana przyniesie nam te same efekty produkcyjne, co pierwsza czy druga.

Nie podlega też dyskusji, że maszyny o napędzie z sieci elektrycznej pracują w nocy równiej i szybciej, i że ta różnica obrotów z powodzeniem wyrównuje straty, wynikłe na skutek większego zmęczenia, występującego u robotników, zatrudnionych na trzeciej zmianie. Również analiza pracy poszczególnych partii majsterskich wykazuje jasno, że u dobrego majstra wydajność i wykonanie planów nie są zupełnie zależne od zmiany. Przykładem mogą być nasi majstrowie jak Rakowski, Ziółkowski, Świderski i inni, którzy osiągają te same wyniki na wszystkich zmianach.

Pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej drogą jak najszerszego wprowadzenia pracy trzyzmianowej pomoże nam niewątpliwie w pełnym i przedterminowym wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, umożliwi odrobienie zaległości, powstałych w pierwszym półroczu.

S. ROTBERG
nacz. inż. ZPW im. Wiosny Ludów

Na odlew

Cudów nie ma, jest prawda

Kupę śmiechu sprawia nam „Głos Ameryki". Ta tuba wiadomości „dobrych czy złych", ale zawsze fałszywych — gniewa się! Gniewa się na chłopów polskich, że zamiast słuchać jego bredni (przepraszamy czytelników za delikatne określenie!)—biorą udział w wycieczkach do Związku Radzieckiego, że zwiedzają kołchozy radzieckie, ba!, że po powrocie stają się w swoich gromadach orędownikami zespołowej gospodarki w rolnictwie.

Cóż, tyle waszego panowie z „Głosu Ameryki", że ze wszystkich amerykańskich wolności została się wam wolność bezsilnego gniewania się.

Wyrobnicy z „Głosu Ameryki" mają „za złe" uczestnikom wycieczek, że po powrocie do kraju ze Związku Radzieckiego „cudów żadnych nie opowiadają".

A o jakich to cudach chcielibyście usłyszeć panowie z „Głosu Ameryki"? Czy czasem nie o tych, z serii „cudów" o płaczących, drgających i mrugających obrazach? Bardzo się zdewaluowały owe „cuda", które za pośrednictwem pospolitych oszustów, a waszych agentów, próbowaliście zaaranżować w Polsce. Chłop polski przestał wierzyć w takie cuda. Samiście mu w praktyce pokazali, komu te mniemane cuda są potrzebne i kto z nich korzystał.

Chłop polski jest realistą. Widzi i wierzy w prawdę. Cudów nie ma — po prostu chłopi radzieccy raz na zawsze wyzwolili się z pęt wyzysku człowieka przez człowieka. Cudów nie ma — tylko chłopi radzieccy nauczyli się przeobrażać przyrodę: zakładają pasy leśne, które zatrzymują wiatry i zmieniają klimat; sieją wieloletnie trawy, które wzbogacają ziemię w próchnicę; stosują metody Miczurina, które dają nowe, wspaniałe odmiany zbóż i owoców; wprowadzają w uprawie roli system Wiliamsa, który uwielokrotnia plony. Cudów nie ma — tylko traktory zamieniły raz na zawsze ciężką pracę przy pługu, nowoczesne maszyny uczyniły pracę chłopa radzieckiego lżejszą i, co najważniejsze, owocniejszą.

Cudów nie ma. Tylko instytuty naukowo-badawcze niosą kołchoźnikom wielką pomoc. Uczestnik wycieczki, małorolny chłop spod Krakowa, Franciszek Piopus opowiada, że mała ampułka bakterii pozwala uzyskać cztery litry wysokowartościowego preparatu do bejcowania ziarna. Gdy wysieje się tak przygotowane ziarno, to zbiory pszenicy z każdego hektara podnoszą się o 2,5 q. A wam panowie z „Głosu Ameryki" do czego potrzebne są bakterie? Do zabijania ludzi w Korei, matek i dzieci.

Cudów nie ma — ale, jak opowiadają chłopi polscy, wieś radziecka żyje w dobrobycie, w dostatku i sytości i dla większości kołchoźników motocykl przestał być luksusem.

Tak, panowie z „Głosu Ameryki", cudów nie ma. Jest tylko prawda. I o tej prawdzie opowiadają sobie chłopi polscy po powrocie z ZSRR. Ale prawda w oczy kole — mówi przysłowie. Usiłujecie ją zagłuszyć szczekaniem. No, ale od tego przecie jesteście.

BRON.

Więcej troski o realizację zobowiązań na cześć VIII rocznicy PKWN

Załoga ZPB im. Koczaskiego dla uczczenia VIII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN podjęła liczne zobowiązania na sumę ponad 350 tys. zł. W Czynie Lipcowym uczestniczą prawie wszyscy pracownicy, a znaczna część zobowiązań została już zrealizowana.

W jaki sposób w ZPB im. Koczaskiego potrafiono zmobilizować załogę do tak powszechnego udziału we współzawodnictwie na cześć 22 Lipca i dzięki czemu tak pomyślnie rozwija się realizacja zobowiązań?

Już na kilka dni przed ich podjęciem rada zakładowa i organizacja partyjna przystąpiły za pośrednictwem mężów zaufania, agitatorów i organizatorów grup partyjnych do zapoznawania ogółu załogi ze znaczeniem Święta Lipcowego.

Na zebraniach grup partyjnych i posiedzeniach egzekutywy omawiane są szczegółowo wszystkie sprawy, dotyczące współzawodnictwa lipcowego, a większość członków partii uważa za swój obowiązek czuwanie nad pomyślnym przebiegiem realizacji zobowiązań. I właśnie dzięki pomocy i ofiarnej pracy takich towarzyszy jak Matusiak, Błaszczyk, Grabarczyk, Kaczmarczyk i innych, wielu robotników zameldowało już o przedterminowym wykonaniu Czynu Lipcowego.

Kierownictwo polityczne i administracja ZPB im. Koczaskiego wykorzystały umiejętnie Czyn Lipcowy do dalszego wzmożenia i rozwinięcia współzawodnictwa o tytuł najlepszej prządki, zespołu i przędzalni w przemyśle bawełnianym. Spośród zespołów, pracujących systemem trójkowym, na czoło wysunęły się prządki — Janina Kaczmarek, Genowefa Jaska i Helena Wlazło osiągając 125 proc. wykonania planu, a wśród brygad majsterskich — zespół Czesława Mańkuta. Współzawodnictwo to w poważnym stopniu przyczynia się do stałego wzrostu wydajności pracy w przędzalni, która plan za czerwiec wykonała w 110,5 proc., a zadania pierwszego półrocza zrealizowała na 9 dni przed terminem. Zobowiązania lipcowe zostały zrealizowane już w 114 proc.

* * *

Przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Harnama od dłuższego już czasu nie może się poszczycić żadnym sukcesem produkcyjnym, wyraźnie odstaje, z miesiąca na miesiąc wzrastają jej niedobory, sięgające już wielu tysięcy kilogramów przędzy. Należało więc przypuszczać, iż obecnie, w Czynie Lipcowym, zarówno kierownictwo techniczne, jak organizacja partyjna oraz związkowa uczynią rzetelny wysiłek w kierunku podźwignięcia produkcji. Jednak tak się nie stało i do współzawodnictwa na cześć VIII rocznicy PKWN, nie poprzedzonego odpowiednią akcją polityczno - uświadamiającą, przystąpiło w całym zakładzie tylko 30,2 proc. załogi, a w przędzalni średnioprzędnej jeszcze mniej, bo zaledwie 25 proc. Spośród członków partii niespełna 30 proc. podjęło zobowiązania. W całym oddziale dosłownie nikt nie jest zorientowany w przebiegu ich realizacji.

W całym zakładzie panuje jakaś dziwnie beztroska atmosfera. W organizacji partyjnej i radzie oddziałowej słyszy się oświadczenia: — Jeżeli podjęliśmy zobowiązania, to na pewno je wykonamy. Czy aby na pewno? Fakty mówią zupełnie co innego. Znaczna bowiem część robotnic spośród tych, które przystąpiły do Czynu, nie realizuje swych postanowień. Czy dzieje się tak dlatego, że nie mają one chęci do pracy? Na pewno nie. Stan taki powoduje przede wszystkim brak opieki nad prządkami i parkiem maszynowym, brak zainteresowania ze strony kierownictwa i personelu majsterskiego.

Podobnie jest zresztą i ze współzawodnictwem o tytuł najlepszej prządki, zespołu i przędzalni. Objęło ono tylko część załogi, a wiele zespołów, biorących w nim udział, jak np. majstrów: Czekalskiego, Wolnego, Janickiego i Szymczaka, nie wykonuje swych zadań. Nic też dziwnego, że przędzalnia plan produkcyjny za czerwiec wykonała tylko w 86,4 proc., a więc znacznie niżej, aniżeli w maju (96,4 proc.).

Rada zakładowa, organizacja partyjna i kierownictwo ZPB im. Harnama, a w pierwszym rzędzie przędzalni średnioprzędnej, muszą natychmiast przystąpić do likwidacji tych wszystkich niedociągnięć i braków, które tak jaskrawo uwidoczniły się w początkowym okresie realizacji zobowiązań, podjętych w ramach Czynu Lipcowego i które uniemożliwiają załodze rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, uniemożliwiają godne wywiązanie się z powziętych postanowień.

Czerpiąc wskazówki z uchwał i wytycznych VII Plenum KC PZPR kierownictwo, organizacja partyjna i związkowa muszą zmienić swój styl pracy, po nowemu walczyć z trudnościami, a to poprzez pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej posiadanego parku maszynowego, usuwanie przyczyn nadmiernej fluktuacji wśród robotników, rozwinięcie na szeroką skalę szkolenia i doszkalania zawodowego, przeciwdziałanie absencji, poprzez nieustanne wiązanie codziennej pracy z podstawowymi zadaniami naszego socjalistycznego budownictwa.

Nie trudno jest przecież przedstawiając dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy na przyszłość — zmobilizować i zachęcić załogę do wzmożonej walki o wyższą produkcję. Trzeba tego tylko chcieć.

M. KORDOS

Czyn Zlotowy Mariana Zawadzkiego

W niewielkim ogródku Mariana Zawadzkiego na Żabieńcu pięknie kwitły czereśnie. Ciepłe, kwietniowe słońce świetlistymi plamami kładło się na zielonych grządkach warzyw. Marian wrócił z fabryki, zjadł obiad i wziąwszy na ręce małego, półrocznego synka wyszedł na powietrze do ogródka.

Dziecko spokojnie wlepiało oczy w błękit, a Marian myślał. Męczyła go pewna myśl tak, że aż był zły na samego siebie. Też musiał sobie ćwieka zabić! I to kiedy? Akurat teraz, gdy na świecie ładna pogoda i beztrosko można cieszyć się słońcem i małym synkiem.

— Ale jak nie wykonam, to głupio będzie — rozmyślał. Obliczał swoje możliwości. W roku ubiegłym plan roczny zrealizował na 3 miesiące przed terminem, ale teraz... Nie da rady! — stwierdził z żalem i w zamyśleniu żuł soczystą trawkę.

Marian Zawadzki, przodujący tkacz z ZPW im. Łukasińskiego, podjął poważne zobowiązanie dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i Święta Pierwszomajowego. Ale nie odważył się wówczas jeszcze, aby zobowiązać się wykonać przed terminem plan całoroczny i realizację zadań trzech lat Planu 6-letniego zakończyć w maju.

Nikomu nie zwierzał się ze swoich zamysłów i kłopotów. Nikt też go o nie nie pytał. A ponieważ w maju praca szła mu gorzej niż zwykle, więc odważne zamysły na razie zarzucił.

Dopiero dzień 28 czerwca buchnął w duszy Mariana niespokojnym płomieniem. A było to tak. Marian siedział na zebraniu wyborczym delegatów na Zlot. Wśród entuzjazmu młodzieży wybrano i jego. Był przecież od dawna przodownikiem. W 1950 roku otrzymał czerwoną książeczkę oszczędnościową, później dwa dyplomy, kilka premii, no, a teraz na cześć Zlotu swoje zadanie produkcyjne wykonał w 113 proc. W ostatnich dniach praca szła mu coraz lepiej i Marian był jak najlepszej myśli. Miał już duże doświadczenie zawodowe. 5 lat obsługiwał krosna, w roku ubiegłym przeszedł szkolenie metodą inż. Kowalewa. Rad był, że wybrano go na Zlot. I wtedy to naszła go ta myśl. Postanowił od razu: do 22 lipca wykona plan całoroczny. Niezbyt uważnie przysłuchiwał się przebiegowi wyborów. Niecierpliwie czekał na zakończenie. Potem wstał, podszedł do trybuny i ot, prosto z serca, powiedział to, co czuł:

— Dziękuję, że wybraliście mnie na delegata, choć może nie było i za co. W maju wyrobiłem tylko 113 proc. Ale dlatego wybór swój chcę uczcić dodatkowym zobowiązaniem. Do 22 lipca zrealizuję swój plan roczny.

Huraganowe oklaski zagłuszyły jego dalsze słowa. Młodzież gorąco i z dumą witała zobowiązanie. Za Marianem poszli inni delegaci. A on stał długo przy trybunie milczący, niewysoki, z równo zaczesanymi do góry włosami. Uśmiechał się tylko i zielonkawe oczy błyszczały mu silniej.



* * *

Nazajutrz robota szła mu nieskładnie. Nici rwały się jak na złość. Na prążkowym materiale znać było zrywy.

— Co jest u diabła — niecierpliwił się Marian. — Osnowę widać lichą założyli. Patrzcie jak to skręcają w skręcalni — krzyknął do przechodzącej przewodniczącej zarządu zakładowego ZMP, Ireny Gidzgier, pokazując jej rozszczepione nitki. — I ma się dobrze tkać.

Na krosno padło słońce przez szklany daszek. Płochy wznosiły lekki wełniany pył. Marian spostrzegł, że nici zsychając się rwały się częściej.

— Trzeba pokropić wodą — pomyślał i skoczył szybko po butelkę. Potem zmoczył lekko osnowy. Zabieg okazał się skuteczny.

Marian w ostatnich dniach czerwca wyrabiał przeciętnie 35 tys. wątku na każdym z dwu szerokich krosien, zamiast przewidzianych 28 tysięcy. W pamięci obliczał, że już niewiele zostało do wykonania zobowiązań. Szkoda tylko, że z referatu współzawodnictwa nie podano mu jeszcze procentowego wyniku.

* * *

Wreszcie do Zawadzkiego przyszedł referent współzawodnictwa, Czesław Kopiec. Przyszedł z rewelacyjną wiadomością. Okazało się, że Marian Zawadzki już w dniu... 6 czerwca wykonał przypadające nań zadania trzeciego roku Planu 6-letniego. Lecz w ZPW im. Łukasińskiego nie ma widać zwyczaju propagowania wyników współzawodnictwa, robotnicy nie znają osiągniętych przez siebie wyników.

Nie umniejsza to w niczym szlachetnego porywu Zawadzkiego. Powiadomiony o osiągniętym sukcesie, o którym przedtem nie wiedział, postanowił on do dnia Zlotu wydajną pracą przyśpieszyć realizację przypadających nań zadań czwartego roku Sześciolatki. I od dnia 6 czerwca wykonuje ofiarnie swe zadania na poczet czwartego roku Sześciolatki.

W. U

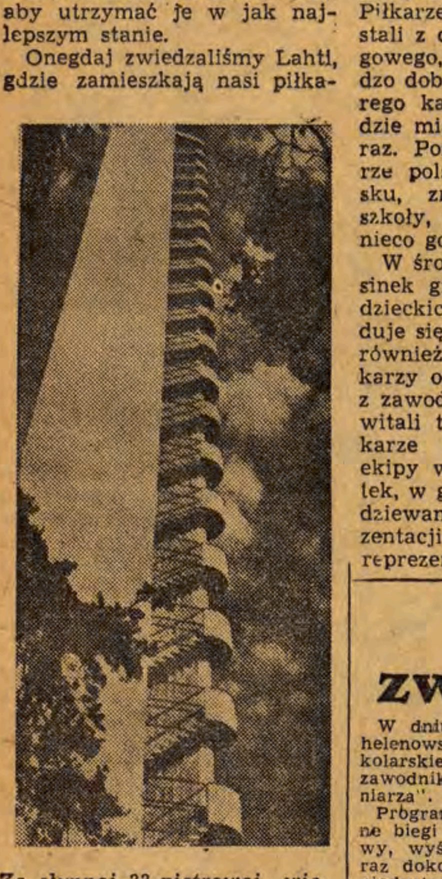
SPORT

W stolicy Finlandii oczekują dzisiaj przybycia polskich olimpijczyków

(Red. Stefan Donecki telefonuje z Helsinek)

Helsinki dawno już nie pamiętały takich upałów, jakie panują tu obecnie. Upały te przysparzają wiele kłopotów organizatorom. Boiska treningowe trzeba stale zlewać wodą, aby utrzymać je w jak najlepszym stanie.

Onegdaj zwiedziliśmy Lahti, gdzie zamieszkają nasi piłka-



Ze słynnej 22-piętrowej wieży stadionu olimpijskiego w Helsinkach roztacza się wspaniały widok na panoramę stolicy Finlandii.

rze przed oczekującym ich meczem z Francją. Miasto to leży w odległości 130 kilometrów od Helsinek i liczy 50 tysięcy mieszkańców, którzy z wielkim zainteresowaniem oczekują spotkań eliminacyjnych. Piłkarze polscy zostaną tu umieszczeni w jednej ze szkół wraz z piłkarzami Luksemburga, których 16 bm. spotkają się z reprezentacją Anglii. Kwatery przeznaczone dla naszych piłkarzy są wygodne. Piłkarze polscy będą korzystali z ogólnego boiska treningowego, utrzymanego w bardzo dobrym stanie, ale do którego każda reprezentacja będzie miała dostęp tylko jeden raz. Pozostałe treningi piłkarze polscy prowadzą na boisku, znajdującym się obok szkoły, utrzymanym jednak w nieco gorszym stanie.

W środę przyjechała do Helsinek grupa zawodników radzieckich, wśród których znajduje się 35 mistrzów. Przybyło również 56 wioślarzy i 8 kajakarzy oraz 20 strzelców. Wraz z zawodnikami radzieckimi zawitali także piłkarze i koszykarze bułgarscy oraz część ekipy węgierskiej. We czwartek, w godzinach rannych spodziewany jest przyjazd reprezentacji Polski i pozostałych reprezentantów Związku Radzieckiego oraz Węgier.

Najbliższymi sąsiadami piłkarzy polskich w Lahti będą piłkarze francuscy.

Umieszczeni oni zostaną w pomieszczeniu, znajdującym się obok budynku zamieszkałego przez Polaków, toteż na 3 dużych masztach powiewać będą trzy flagi: na środkowym — Finlandii, a po bokach Polski i Francji.

Na skutek wycofania się z olimpijskiego turnieju hokeja na trawie drużyny USA, zaszła konieczność nowego losowania. W wyniku tego losowania, Polacy spotkają się 16 lipca z reprezentacją Niemiec zachodnich. Tego samego dnia grać będą Włochy z Francją, a dzień przedtem, 15 bm. Finlandia z Belgią. Ze wszystkich konkurencji olimpijskich wycofało się Peru. Powód — brak środków finansowych na wysłanie ekspedycji.

Na ulicach Helsinek co godzinę spotyka się coraz więcej egzotycznych gości. Spacerują sportowcy z Argentyny, Brazylii, Cejlonu, Południowej Afryki, Indonezji, Iranu, Japonii, Kanady.

W brazylijskiej ekipie lekkoatletycznej znajduje się rekordzista świata w trójskoku da Silwa, którego rekord wynosi 16,01 m. Przybyła do Helsinek również Decasto, która w biegu na 200 m osiągnęła czas 25,3 sek.

W drużynie Pakistanu ogólną uwagę zwraca na siebie maratończyk, Mohammad Asłam, legitymujący się czasem — 2:31 godz.

Do rozpoczęcia igrzysk pozostało już niewiele czasu. Każdy dzień przynosi coraz więcej nowych wrażeń. Stolica Finlandii z gorączkowym napięciem oczekuje zapalenia olimpijskiego znicza.

STEFAN DONECKI

Treningi pływaków „Unii", „Ogniwa" i AZS

Rada Okręgowa ZS „Unia" zawiadamia, że na basenie własnym przy ul. A. Struga 63, odbywają się codziennie od godziny 10 do 13 i od 15 do 18 treningi zaawansowanych członków sekcji pływackich kół sportowych ZS „Unia", ZS „Ogniwo" i AZS.

Po karty wstępu należy zgłaszać się do Rady Okręgowej, ul. Nowa 24-26, od godz. 8 do 16 z wykazami zawodników sekcji pływackiej.

Bek i Kupczak zwyciężają Janickiego

W dniu wczorajszym na torze kolarskim odbyły się zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników „Gwardii" i „Włókniarza".

Program przewidywał atrakcyjne biegi dwójek, wyścig drużynowy, wyścig australijsko-włoski oraz dokończenie mistrzostw średniodystansowych dla klasy III.

Zawody przebiegły sprawnie. Publiczność nie nudziła się. Szkoda tylko, że zebrało się jej tak niewiele, bo zaledwie około 3 tys.

A było na co popatrzeć. Zwłaszcza pojedynek Kupczaka z Janickim oraz pojedynek Beka z Janickim, w których zwycięstwo odnosili „Włókniarze", ustalając najlepszy czas na 200 m — 12,6 sek.

Do biegów dwójkowych stanęło po czterech zawodników z każdej reprezentacji. „Gwardię" reprezentowali: Janicki, Klabiński, Ulik i Walczak; „Włókniarza": Bek, Kupczak, Borucz, Wiśniewski. Biegi rozgrywano systemem każdy z każdym.

Widownia emocjonowała się każdym wyścigiem, jednak entuzjazm doszedł do zenitu podczas walki Kupczak — Janicki, w której to krakowianin wspaniałym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo. Uzyskał on najlepszy czas 12,5 sek. (na 200 m). W ostatnim biegu Bek podczas walki z Janickim, uzyskał ten sam czas.

Janicki nie nawiązał wczoraj równorzędnej walki z Bekiem i Kupczakiem.

Punktacja po biegach dwójkowych wynosiła 28:20 dla „Włókniarza".

Następnie rozegrany został bieg drużynowy z 2 startów na 10 okrążeń toru. Wygrała go drużyna „Włókniarza", uzyskała czas 5:15,4 min., a drużyna „Gwardii" — 5:29,9 min.

Ostatnim punktem programu zawodów był bieg australijsko-włoski, w którym również zwycięstwo odniosła drużyna „Włókniarza", uzyskując czas 3:29,4.

Ogólna punktacja zawodów 36:24 dla „Włókniarza".

Na zakończenie odbył się bieg finałowy o średniodystansowe mistrzostwo Łodzi klasy III, który zakończył się zwycięstwem Pijanowskiego („Włókniarz") w czasie 2:52,8 przed kolegą klubowym Michalakiem — 2:53,6 min.

(ST. GŁ.)

Wyścig kolarski o nagrodę redakcji „Dziennika Łódzkiego"

W niedzielę odbędzie się VII doroczny wyścig kolarski redakcji „Dziennika Łódzkiego".

Do chwili obecnej zgłosiło w nim udział ponad 100 kolarzy łódzkich i zamiejscowych. Na liście zgłoszonych widnieją nazwiska czołowych zawodników łódzkich: Sałęgi, Liśkiewicza, Stolarczyka i innych. Startować będą również kolarze „Unii" z Torunia, OWKS z Lublina, Śląska i wielu innych ośrodków kolarstwa szosowego.

Trasa tegorocznego wyścigu biegnie przez Piotrków, Tomaszów i z powrotem do Łodzi. Zakończenie wyścigu nastąpi na stadionie „Włókniarza" o godzinie 16.10.

Dziś spotykamy się na stadionie „Włókniarza"

W dniu dzisiejszym, o godz. 18, na stadionie „Włókniarza", przy Al. Unii, rozegrany zostanie z okazji Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Łódź-miasto i Łódź-województwo o puchar ZŁ i ZW ZMP.

Zawody te będą pierwszą imprezą, urządzoną przez organizację młodzieżową w Łodzi.

Przed zawodami odbędzie się spotkanie pomiędzy sędziami a trenerami z terenu Łodzi. Początek tego spotkania o godz. 16.45.

4 lata temu...

Z każdym dniem wzrasta u nas zainteresowanie zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi w Helsinkach. Nim rozpoczną się gorące dni zmagań i zaczną napływać pierwsze meldunki z przebiegu konkurencji, przypomnijmy sobie rekordy świata ustanowione w czasie Igrzysk Olimpijskich oraz rekordzistów we wszystkich dyscyplinach sportowych, w których startować mają Polacy.

Zacznijmy od lekkoatletyki, od biegu na 100 m, w którym startować będzie w tym roku E. Kiszka, mogący się poszczycić czasem 10,5 sek.

Rekord świata i zarazem olimpijski na tym dystansie należy do Ovensa (USA) i wynosi 10,2 sek. Ten sam czas uzyskał w 1941 roku H. Davis (USA). Na Olimpiadzie w Londynie bieg na 100 m wygrał H. Dillard (USA) w czasie 10,3 sek.

Kiszka ze swym czasem 10,5 sek. zająłby w Londynie zaszczytne trzecie miejsce, a więc uzyskałby brązowy medal.

Sprawa części zamiennych do walcarek winna znaleźć rozwiązanie

Części zamienne do maszyn — stwarzają problem nurtujący niejeden przemysł, zwłaszcza taki, który rozporządza różnorodnym parkiem maszynowym. Sprawa ta była szczególnie paląca w przemyśle gumowym, posiadającym park maszynowy przeważnie pochodzenia zagranicznego. Dlatego też uruchomienie w naszym kraju produkcji podstawowych maszyn, walcarek, trzeba uznać za wielkie osiągnięcie. Można było przypuszczać, że rozwiąże to w zupełności sprawę części zamiennych. Z tego założenia wychodziło również kierownictwo techniczne przemysłu gumowego, zalecając opracowanie dokumentacji maszyn dla przeprowadzenia remontów wzorcowych. Niestety jednak na polecenie Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Ciężkich, produkcję walcarek i części zamiennych przekazano innym zakładom, te zaś które po dwuletnich próbach i doświadczeniach przystąpiły do wytwarzania nowych maszyn, pozbawiono tego asortymentu.

Tak więc nowy producent musi teraz od nowa rozpoczynać długotrwałe doświadczenia i kosztowne próby, przy czym, po otrzymaniu odpowiedniej dokumentacji i modeli, zamierza wykonać jedynie walcarki, nie zgadzając się na produkowanie części zamiennych do nich, podczas gdy przemysł gumowy posiada dostateczną ilość tych maszyn, natomiast właśnie brak mu części. Spór, kto ma je wykonać, trwa do tej pory, a tymczasem zapasy ich wytworzone przez poprzedniego producenta wyczerpały się i walcarki jedna po drugiej stają unieruchomione.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że podczas owego sporu obrabiarki do walców i kół zębatych stały bezczynnie u pierwszego producenta walcarek.

Jeśli Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich w Gliwicach nie rozstrzygnie powyższej kwestii, trzeba będzie ustąpić i... zamówić większą ilość nowych kompletnych walcarek, w celu rozebrania ich i wmontowania części zamiennych w stare maszyny. Tego rodzaju koncepcja jest oczywiście niesłuszna, ale czyż nie w ten sposób rozumuje Centralny Zarząd, skoro powziął w/w decyzję?

M. S.
Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego

Brygady remontowe przygotowały na czas budynki dla dziatwy łódzkiej w Ustroniu Morskim

W budynku po szkole rolniczej w Ustroniu Morskim, przeznaczonym na ośrodek kolonijny dla łódzkiej dziatwy, trzeba było przeprowadzić wiele poważnych prac remontowych. Brakowało podłóg, okien, instalacji świetlnej, centralnego ogrzewania, a przede wszystkim kanalizacji. Wykonania tych robót podjęły się Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe oraz Gdańskie Zakłady Remontowo-Montażowe. Trzeba z uznaniem podkreślić ofiarne wysiłki brygad zakładów gdańskich. Pracowały one w godzinach nadliczbowych, aby tylko na czas przygotować budynek dla dzieci.

Dzięki temu na dzień 30 czerwca ośrodek kolonijny wyposażony został w umywalki z ciepłą wodą, natryski i inne niezbędne urządzenia. W budynku i na dziedzińcu zainstalowano głośniki radiowe. Pod sprężystym kierownictwem dyrektora GZR-M, ob. Guzika, brygady gdańskie pracowały bardzo sprawnie. Wyróżnili się zwłaszcza: brygadzista-ślusarz, Tadeusz Krzysztofowicz, inż. Seweryn Wróblewski, ślusarz Zenon Szybkowski, murarz Jan Zmur, stolarze Antoni Kapeluszak, Józef Przybylski i inni.

Niestety, nie można również pochwalić brygad Łódzkich Zakładów Remontowo-Montażowych, które pracowały opieszale. Natomiast wiele energii i wytrwałości wykazała referentka socjalna z Zarządu Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego w Łodzi, ob. Pilczek, która w znacznej mierze przyczyniła się do terminowego wykończenia remontu budynków kolonijnych.

M. PIEKARSKI

Komitety rodzicielskie biorą udział w przygotowaniach do nowego roku szkolnego

W tym samym czasie, gdy dziesiątki tysięcy dzieci przebywa na koloniach letnich, w mieście naszym czynione są energiczne przygotowania do nowego roku szkolnego. W pełnym toku prowadzone są remonty szkół. Odświeża się klasy, sale gimnastyczne, przygotowuje mieszkania dla nauczycieli. Wszystkie te prace muszą być ukończone przed dniem 1 września, toteż Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane wyłoniło specjalną komisję, która dba o terminowe wykonywanie remontów.

Nie tylko jednak MPRB zajmuje się remontowaniem obiektów szkolnych. Olbrzymie pole do popisu mają komitety rodzicielskie, które szereg drobnych napraw mogą wykonać we własnym zakresie. Chodzi tu przede wszystkim o przygotowanie komórek i piwnic na węgiel, o doprowadzenie do porządku boisk, dziedzińców i ogrodów szkolnych. Już obecnie w wielu szkołach rodzice zajmują się tymi pracami. I tak np w Szkole Nr 99, przy ulicy Rokicińskiej 6, uporządkowano strych i piwnice, przygotowano na zimę miał węglowy. Wydatną pomoc wykazali tutaj robotnicy WZPB im. 1 Maja, którzy sami wykonali wiele robót stolarskich a nawet murarskich. Członkowie komitetu rodzicielskiego uporządkowali bibliotekę szkolną i zaprowadzili kartotekę przyborów szkolnych.

Podobne prace prowadzone są w wielu szkołach łódzkich. Koordynacją ich zajmują się Miejska i Dzielnicowe Komisje Współzawodnictwa, które udzielają komitetom rodzicielskim instrukcji oraz przeprowadzają lustrację robót na miejscu. Komisje te zajmują się również kontrolą przygotowań kierownictwa szkół do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Szczególnie chodzi tu o pełne i terminowe zaopatrzenie młodzieży w podręczniki i przybory naukowe. W br. zostanie zwrócona uwaga na to, by szkoły zakupywały te pomoce naukowe, które są im niezbędne.

Już teraz Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowują olbrzymie ilości podręczników, a Centrala Zaopatrzenia Szkół — wszelkiego rodzaju pomoce naukowe.

W mieście naszym wyznaczonych będzie 5 specjalnych księgarń, do zaopatrywania zbiorowego szkół, co w znacznym stopniu usprawni sprzedaż podręczników i zaoszczędzi młodzieży dużo czasu, gdyż nie trzeba będzie wyczekiwać w kolejkach przed księgarniami. Przy zbiorowych zakupach książek szkoły uzyskują 10 proc. rabatu.

Praca poprawcza dla pijaków i awanturników

W ostatnim czasie, szczególnie na przedmieściach, zdarzają się wypadki zaczepiania przechodniów, bójek i awantur wywoływanych przez osobników, znajdujących się w stanie nietrzeźwym. Aby położyć temu kres, władze MO podjęły energiczną akcję, w wyniku której zatrzymano kilkunastu awanturniczych pijaków. Sprawy ich przekazano do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, gdzie odpowiadali oni przed kolegium orzekającym składającym się z radnych DRN.

Onegdaj w świetlicy ZPB im. Armii Ludowej w obecności kilkuset robotników tych zakładów i mieszkańców Rudy Pab. awanturnicy odpowiadali przed kolegium orzekającym Prezydium DRN-Południe. W wyniku rozprawy skazano: Zygmunta Pawelca, który w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę na zabawie, na 2 miesiące pracy poprawczej, Wiktora Fronczaka zam. ul. Dubois 30 na 3 miesiące pracy poprawczej, Zdzisława Widera i Leona Tworka (ul. Myła 2) na 2 miesiące pracy poprawczej i Józefa Lipińskiego na 1 miesiąc pracy poprawczej. Osobnicy ci po pijanemu zaczepiali przechodniów i wywoływali awantury.

Licznie zebrani robotnicy, przysłuchujący się rozprawie, z zadowoleniem przyjęli ukaranie awanturników, zakłócających spokój publiczny.

Łódź musi być czysta

Lato jest okresem, sprzyjającym zazwyczaj szerzeniu się różnego rodzaju chorób zakaźnych, które rozwijają się przeważnie na skutek zaniedbań stanu sanitarnego. W związku z tym wczoraj w Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej odbyło się zebranie organizacyjne „Komitetu Czystości Łodzi", na którym szeroko omawiano sprawy, dotyczące podniesienia stanu sanitarnego naszego miasta.

Jak wiadomo, w kwietniu na terenie Łodzi przeprowadzana była akcja czystości. Niemniej stan sanitarny naszego miasta przedstawia jeszcze wiele do życzenia.

W najbliższych dniach kontrole dozorów sanitarnych przeprowadzą lustracje sklepów, stołówek fabrycznych, barów, restauracji itp. Niezależnie od tego, w zakładach pracy wygłaszane będą pogadanki na temat aktualnych zagadnień zdrowotnych. PCK urządzi specjalną wystawę, obrazującą sposoby walki z chorobami zakaźnymi.

Zapisy dzieci na II turnus półkolonii

Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia rodziców, że dla dzieci, uczęszczających do przedszkoli a niezakwalifikowanych na półkolonie, można jeszcze otrzymać dodatkowo karty zdrowia na II turnus półkolonii.

Po karty należy zgłaszać się do Wydziałów Oświaty Prezydiów Dzielnicowych Rad Narodowych, Al. Kościuszki 1, Ciesielska 8, lub Rudzka 6.

Uwaga, rodzice dzieci przebywających na koloniach

Wydział Oświaty Prez. RN zawiadamia rodziców, że dzieci, które wyjechały na kolonie i obozy, a nie zabrały bonów mięsno-tłuszczowych, muszą bony te otrzymać w jak najbliższym czasie. Bony należy wysyłać dzieciom bez odcinka rejestracyjnego i odcinka na środki piorące, które rodzice zatrzymują u siebie.

List z Warszawy

O dawnym i nowym Powiślu

Powiśle jest kolebką Warszawy. Nad samą wodą, otoczoną gęstymi borami, znajdowała się przed wiekami niewielka, rybacka osada. Jej ubodzy mieszkańcy — jak głosi legenda — często słyszeli o zachodzie słońca przecudny śpiew, co się rozchodził po Wiśle. Wyśledzili, że pieśni śpiewała „do pasa panna nad podziw urodziwa, od pasa ryba srebrną łyską błyszcząca". Postanowili ją złapać, związać sznurem z witek wierzbowych i księciu na Czersku zawieźć.

Syrenie jednak udało się urzec swym śpiewem stróżującego ją pastuszka, który rozwiązał pęta. Pogrążając się w wiślanych wodach — odwróciła się Syrena raz jeszcze ku wiosce...

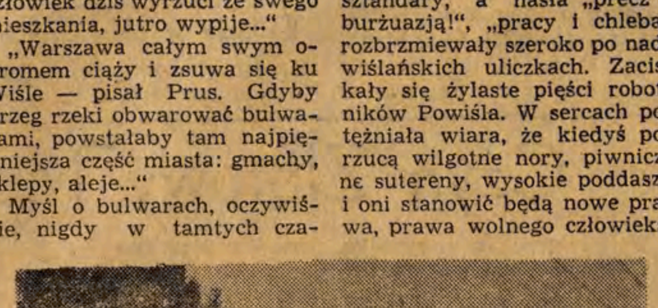
— Kochałam cię, ty brzegu wiślany — szepnęła — kochałam was, ludzie prości i serca dobrego, byłam waszą pieśnią, waszym czarem życia. Czemuż wzięliście mnie w niewolę, czemu chcieliście abym w pętach, w więzieniu na rozkaz książęcy śpiewała? Śpiewałam wam, ludzie prości, ale na rozkaz śpiewać nie chcę i nie będę. Wolę skryć się na wieki w fale wiślane i tylko szumem rzeki do was przemawiać...

Minęły lata i wieki. Na miejscu wioski — miasto powstało ludne, bohaterskie i piękne. Miasto to, później stolica, na pamiątkę owej legendy wzięło Syrenę za godło.

Wiele, wiele lat było Powiśle jedną z najbardziej zaniedbanych, najnędzniejszych warszawskich dzielnic. [illegible] możni tego świata chcieli mścić [illegible] siąt kroków dalej leżały zbiorniki wody, którą piła Warszawa. O, tutaj — myślał — jest ognisko wszelkiej zarazy. Co człowiek dziś wyrzuci ze swego mieszkania, jutro wypije..."

„Warszawa całym swym ogromem ciąży i zsuwa się ku Wiśle — pisał Prus. Gdyby brzeg rzeki obwarować bulwarami, powstałaby tam najpiękniejsza część miasta: gmachy, sklepy, aleje..."

Myśl o bulwarach, oczywiście, nigdy w tamtych czasach nie została zrealizowana. Wprawdzie powstało — jak nawet o tym informował w 1879 r. „Kurier Warszawski" — towarzystwo polsko-francuskie (oczywiście o charakterze eksploatatorskim i spekulacyjnym), które miało się rzekomo [illegible]



Prace przy budowie Centralnego Parku Kultury na Powiślu w Warszawie posuwają się szybko naprzód. NA ZDJĘCIU: brygada betoniarzy MPRB Nr 2 pod kierunkiem Henryka Wotuszyńskiego podczas pracy. Brygada wyrabia przeciętnie 300 proc. normy.

Były to czasy, kiedy co roku Wisła wylewała, zatapiając dobytek biedoty. Burżuazyjnym rządom nie było jednak pilno ująć kapryśną rzekę w karby, tak jak nie kwapili się z zaspokojeniem ani głodu chleba, ani głodu nauki i pracy miliono- [illegible] się z mieszkań na ulicę. Było to przede wszystkim w dni majowe... Rozwiewały się wtedy nad głowami czerwone sztandary, a hasła „precz z burżuazją!", „pracy i chleba" rozbrzmiewały szeroko po nadwiślańskich uliczkach. Zaciskały się żylaste pięści robotników Powiśla. W sercach potężniała wiara, że kiedyś porzucą wilgotne nory, piwniczne sutereny, wysokie poddasza i oni stanowić będą nowe prawa, prawa wolnego człowieka.

[illegible] ki tamy, na których osiada niesiony przez rzekę piasek. Tak zwężone jest koryto Wisły do szerokości 220 m. Do końca Planu 6-letniego Wisła będzie uregulowana od Warszawy aż po Toruń. Pogłębia się także dno Wisły, porządkuje i upiększa jej brzegi. Na Wisłostradzie w zieleńcach, ciągnących się długim, dwukilometrowym pasem, zasadzono setki drzew, zasiano trawę, posadzono kwiaty.

W dniu Święta Odrodzenia oddana zostanie do użytku ludowi Warszawy pierwsza 50-hektarowa część pięknego Parku Kultury i Wypoczynku na terenach, o których Prus pisał: „to chory kąt, dziki kąt..."

Znikają resztki ruin. Zastępuje je bujna zieleń, zastępują piękne aleje nowego parku. Przesadzono setki drzew i krzewów, rozległe trawniki pokryły się soczystą zielenią świeżej trawy. Pozbawione dawniej niemal całkowicie zieleni Powiśle — staje się jednym wielkim zieleńcem.

Z przedłużenia ulicy Hożej poza plac Trzech Krzyży szerokie stopnie wieść będą na teren parku. Powstaje tam oprawny w piękne balustrady i rzeźby taras, z którego roztaczać się będzie rozległy widok na Wisłę, na szeroki łuk od mostu Śląsko-Dąbrowskiego aż po zielone łąki Siekierek. Rozsiadły się tu warszawskie przystanie i kluby sportowe. Jakże rojne i gwarne są one w w każde słoneczne popołudnie, każdy dzień świąteczny! Nad Wisłą warszawscy ludzie pracy szukają odpoczynku, zdrowia, tężyzny.

Na terenach Parku Kultury [illegible]

BGR.

Spod ZGRZEBLARKI

Karaluch w wodzie sodowej

Kierownik sklepu PSS nr 715 przy ul. Wodnej 21, sprzedając butelkę lemoniady, zauważył na dnie dużego karalucha. O odkryciu swym zawiadomił członka komitetu sklepowego, a ten z kolei — sekretarza tegoż komitetu.



Sekretarz wziął butelkę pod pachę, owinął ją grubo gazetą, żeby nie wywoływać obrzydzenia wśród przechodniów na ulicy i udał się z reklamacją do przesiębiorstwa, z którego lemoniada pochodziła — do wytwórni wód gazowych PSS przy ul. Kilińskiego 81.

Kierownik wytwórni zaczął od tego, że butelka nie ma etykiety, więc nie wiadomo skąd napój pochodzi. Kiedy jednak udowodniono, że pochodzi ona właśnie z wytwórni nr 1-PSS, oświadczył, że w butelce na pewno jest czysta woda. Gdy po skontrolowaniu okazało się, że jest to woda sodowa — kierownik zakomunikował, że karaluch musiał być przylepiony do dna butelki celowo, bo to niemożliwe, żeby „taka rzecz" mogła ujść uwagi czterech osób, sprawdzających każdą wychodzącą z wytwórni butelkę przy pomocy jasnej jak słońce lampy.

Z tego wynika, że karaluch wszedł do butelki na kwarcówkę, a poczciwi kontrolerzy nie chcieli mu przeszkadzać w tym leczniczym zabiegu. Proponujemy, żeby na przyszłość w wytwórni PSS nr 1 karaluchy zażywały kąpieli „kwarcowych" na deseczce, albo należało by raczej urządzić dla nich specjalną piaskownicę.

Co się zaś tyczy braku etykiety na butelce, która stała się szklanym grobowcem karalucha, proponujemy umieścić na niej następujący napis:

„Tu leży Karaluch. Zmarł w butelce śmiercią tragiczną po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach. Przechodniu, westchnij do dozoru sanitarnego, żeby zrobił porządek w nieporządnej wytwórni wód gazowych nr 1 PSS przy ul. Kilińskiego 81"

WALENTY CZÓŁENKO

na podstawie listu Teodora Hołysa, sekretarza komitetu sklep. nr 715

Można jeszcze zapisywać się na Studium Przygotowawcze

Już 15 sierpnia br. rozpoczyna się rok szkolny w Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym. Jeszcze w ciągu najbliższych dni sekretariat Studium, mieszczący się przy ul Piotrkowskiej 249, przyjmuje zapisy kandydatów. Do Studium przyjmowani są przodujący w pracy zawodowej i społecznej robotnicy i chłopi w wieku od lat 20 do 26.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: Jutro, o godz. 15, w lokalu Dzielnicy, ul. Gdańska 75, odbędzie się narada pierwszych i drugich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA ELEKTRYKÓW POLSKICH

Jutro, o godz. 18 w pierwszym, a o godz. 18.30 w drugim terminie rozpocznie swe obrady doroczne walne zgromadzenie członków SEP oddziału łódzkiego. Obrady będą się toczyły w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102.

ODCZYT W NOT

Dziś, o godz. 18.30, w lokalu NOT, przy ul. Piotrkowskiej 102, prelegent z Warszawy, mgr. inż. J. Thierry, wygłosi odczyt pt. „Planowanie operatywne w budownictwie".

NADESZŁA ENCYKLOPEDIA WETERYNARYJNA

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, posiada nadesłaną niedawno radziecką „Encyklopedię Weterynaryjną". Encyklopedia ta, 2-tomowa, z bogatymi ilustracjami pt. „Weterinarnyj Enciklopediczeskij Słowar" jest do nabycia w lokalu Klubu w cenie 32 zł za dwa tomy.

„GRZECH" STEFANA ŻEROMSKIEGO W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 16 bm., na scenie Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, odbędzie się premiera sztuki Stefana Żeromskiego „Grzech".

„Grzech" zostanie wystawiony w opracowaniu Leona Kruczkowskiego, w inscenizacji i reżyserii [illegible] Galla.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 193, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, [illegible]brzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

CZWARTEK, 10 LIPCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 14.00 Powtórzenie dziennika. 14.15 Utwory skrzypcowe. 14.30 Koncert orkiestry. 15.10 Powieść „Synowie" — odc. 3. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Fragmenty z oper Mascagni'ego. 16.20 Audycja dla młodzieży. 16.35 Fragmenty oper Rossini'ego. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.30 „Od naszych korespondentów". 18.00 Pieśni albańskie. 18.30 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Reportaż „Z fabryki gwoździ". 19.15 Pogadanka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Instrumenty muzyczne" — aud. [illegible]

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 16 „Trzydzieści srebrników"

TEATR LETNI — godz. 19.30 „Objeżdżalnia społeczna"

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście"

OPERA ŚLĄSKA — godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin"

BAJKA — „Za wami pójdą inni" — godz. 18, 20

BAŁTYK — „Pod niebem Sycylii" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr. 32-52 — godz. 17, 18, 19; „Pieśń Abaja" — godz. 20. Program dla młodszych: „Chomik samolub", „Była sobie mrówka", „Czarodziejska torba" — godz. 16.

MŁODA GWARDIA — „Załoga" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Kariera w Paryżu" — godz. 18, 20

POLONIA — „Mury Malapagi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Cienie [illegible]torach" — godz. 18, 20

REKORD — [illegible]

[illegible]

3 technologów, 1-go technika, tokarzy, ślusarzy i robotników zatrudni od zaraz Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Niciarniana 41/45. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1752-K

Redaguje kolegium. [illegible] Wydawca: RSW „Prasa" [illegible] Prenumerata [illegible] D-5-16887